Nr. 38. Czwartek, 18 Lutego 1909. Rok 99.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 12. — Ekspedycya miejscowa w biurze dzienników St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna l. 9. — Listy należy frankować.
Reklamacye otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcyi Nr. 88.

Prenumerata
zamiejscowa: rocznie . . . 32 K., | ćwierćrocznie 8 K. — h. | półrocznie . . 16 K. | miesięcznie 2 K. 70 h.
miejscowa: rocznie . . . 24 K. | ćwierćrocznie . . 6 K. | półrocznie . . 12 K. | miesięcznie . . . 2 K.
W Niemczech 3 K. 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 3 K. 80 h. miesięcznie.
„Przewodnik naukowy i literacki", dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej", otrzymują całoi półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 1 K. 50 h., drudzy 60 h.
„Przewodnik" prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

P. Kierownik Ministerstwa rolnictwa zamianował w etacie urzędników prawniczo-administracyjnych Dyrekcyi lasów i dóbr państwowych, adjunkta administracyjnego Dominika Ludomira **Zbrożka**, prowizorycznym sekretarzem administracyjnym, koncepistę zaś administracyjnego, Aleksandra **Tańczuka**, prowizorycznym adjunktem administracyjnym przy gal. Dyrekcyi lasów i dóbr państwowych we Lwowie.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 17 lutego.

Ze statystyki Galicyi.

(VIII.) Przy badaniu śmiertelności ważną rolę odgrywa także płeć zmarłych i większa lub mniejsza stosunkowo liczba skonów w pewnych okresach życia.

„Podręcznik statystyki" dr. Pilata, służący nam za podstawę, podaje w tej mierze daty z r. 1901—1902.

Dowiadujemy się ztamtąd przedewszystkiem, że i dziś jeszcze zdarza się komuś tu i ówdzie przekroczyć bramę stu lat życia. Na 7,315.939 było w wymienionym roku 50 mężczyzn i 58 kobiet, które liczyły 101 lat a 144 mężczyzn i 163 kobiet, które, zmarły licząc ponad 95 lat życia.

Co do wpływu płci na śmiertelność zauważyć wypada, że kobiety cieszą się wogóle dłuższem życiem, chociaż różnica ta nie występuje jaskrawo. Tak n. p. w wymienionym roku zmarło z 3,618.933 mężczyzn 199.056, a z 3,697.006 kobiet 189.878. W przeciętnem obliczeniu zmarło z 10.000 osób 275 mężczyzn i 257 kobiet.

Największy okres śmiertelności przypada na pierwsze pięciolecie życia, w tem zaś pięcioleciu na rok pierwszy. Umarło mianowicie w roku sprawozdawczym przed ukończeniem 1 roku życia 70.937 niemowląt czyli 2667 na 10.000. Już w drugim roku życia odsetek ten znacznie maleje, spada na 15.868 dzieci, czyli 755 na 10.000. Dzieci zmarło w piątym roku życia już tylko 155 na 10.000 rówieśników.

Jeżeli za podstawę obliczenia przyjmiemy pięciolecia życia, okaże się, że największe prawdopodobieństwo śmierci grozi człowiekowi w okresie pierwszym, do piątego roku życia — w wieku tym bowiem umarło w 1901—2 roku 103.018 osób, czyli 933 na 10.000 rówieśników, gdy liczba zmarłych w okresie 5—10 roku życia wynosiła już tylko 7876 (81 na 10.000). W 15 roku życia rozstało się ze światem 4458 osób, czyli 49 na 10.000 tyle lat liczących. Jestto najniższy punkt krzywizny, którą przedstawia linia śmiertelności wedle wieku; odtąd podnosi się ona stale — podskakuje w następnem pięcioleciu życia na 55, w okresie od 20—25 roku życia wynosi 76, w okresie od 41—45 roku życia dochodzi do 121; poczem z przyspieszoną chyżością wznosi się coraz wyżej. Z 10.000 osób liczących 60 rok życia zmarło 343 osób, a z pośród 10.000 osób 70-letnich .745.

Bardzo znaczne różnice wykazują cyfry śmiertelności wedle powiatów.

W latach 1891—1900 stwierdzono najwyższy odsetek śmiertelności w powiecie gródeckim, gdzie przeciętnie z pośród 1000 osób umierało rocznie 38·47. Najbliższe z kolei miejsce zajęły powiaty: horodeński (37·79), nadwórniański (37·39), jaworowski (37·69), rudecki (35·37) i bohorodczański (35·34). Mniej niż 35, ale ponad 30 osób na 1000 umierało w powiatach: lwowskim (34·22), Kraków miasto (33·99), cieszanowskim (33·98), zaleszczyckim (33·66), brzeżańskim (33·66), mościskim (33·55), rawskim (33·00), podhajeckim (32·76), śniatyńskim (32·51), kałuskim i drohobyckim (32·50), tłumackim (32·19), samborskim (32·14), żydaczowskim (31·91), buczackim (31·91), stanisławowskim (31·83), zbaraskim (31·71), żółkiewskim (31·56), starosamborskim (31·50), kołomyjsko-peczeniżyńskim (31·43), rohatyńskim (31·24), skałackim (31·14), borszczowskim (30·36), tureckim (30·25)

We Lwowie wynosiła śmiertelność rocznа 28·39 na tysiąc.

Najniższą śmiertelność wykazał powiat tarnowski (22·18 na tysiąc).

Przeciętna śmiertelność powiatów wschodnich jest niższa niż w powiatach zachodnich. Pierwszą obliczono na 26·12 *pro mille*, drugą na 31·36. Skutkiem tego — pomimo większej liczby małżeństw (8·58 rocznie na 1000 osób — 8·09 w pow. zachodn.) i większej liczby urodzin (45·55 — w pow. zachodn. 41·20), przyrost ludności okazał się znaczniejszym na zachodzie (doszedł do 15·08 *pro m.*), aniżeli w powiatach wschodnich (14·19 *pro mille).*

Maximum tego przyrostu stwierdzono w pow.: mieleckim (19·52), chrzanowskim (19·24) i dąbrowskim (19·10), *minimum* przypadło na Kraków miasto (2·71).

We Lwowie wynosił przyrost ludności w wymienionym okresie 8·63 *pro mille.*

Polacy pod berłem pruskiem.

(Kolonizacya w Prusach wschodnich. — Organizacya robotników polskich. — Mowa posła Świtały).

Rząd pruski wydał memoryał o tak zwanej wewnętrznej kolonizacyi w Prusach wschodnich i na Pomorzu. Wiadomo bowiem, że projekty kolonizacyjne nie obejmują wyłącznie Wielkiego Księstwa Poznańskiego i Prus zachodnich. Idą one dalej — bo odnoszą się także do reszty wschodnich prowincyj. Nawet i Szląsk wcielić chciano w obręb tej działalności, tylko że zamysły rozbiły się na razie o dość silną opozycyę szląskich konserwatystów.

Kolonizacya w Prusach wschodnich i na Pomorzu ma też formę łagodniejszą, niż u nas, bo nie operuje tam jeszcze ani krociami milionów, ani też specyalną komisyą kolonizacyjną, Czynniki są tam inne. Po za dość daleko idącymi planami, które przy pomocy różnych banków, a nawet wschodnio-pruskiej landszafty, troskliwi o dobro kresów wschodnich Niemcy przeprowadzić chcieli, funkcyonuje w Prusach wschodnich i na Pomorzu prawidłowo i skutecznie „generalna komisya". To też memoryał rządowy, dając pogląd na tę wewnętrzną kolonizacyę, podnosi wyraźnie, że to niedziałalność całkowita, lecz tylko częściowa. Odnosi się ona do tych osad, które za pomocą wyznaczonego swego czasu funduszu dwumilionowego popierane zostały.

Fundusz rządowy, na cele powyższe przeznaczony, wynosił właściwie nietylko owe dwa miliony, lecz oprócz tego jeszcze składał się z 926.537 mk., pozostałych z roku poprzedniego, i z procentów i innych poborów w sumie 118.987 mk. Rząd mógł przeto dysponować na cele kolonizacyi niemieckiej w wymienionych dwu prowincyach wogóle sumą 3,045.525 mk. Wydano z tego przeszło 2 miliony, tak, że pozostało na rok następny jeszcze 849.980 mk.

Rząd właściwie nie zajmuje się wprost kolonizacyą. Są na ten cel banki prywatne, w których jednakże rząd pruski bezpośredni bierze udział.

W Prusach wschodnich kolonizuje „Ostpreussische Landgesellschaft", a na Pomorzu „Pommersche Ansiedelungsgesellschaft". Rząd pruski jest członkiem obydwu tych instytucyi. W wymienionym banku wschodniopruskim wziął udział w roku ubiegłym dalszą sumą 149.000 marek, przejmując na siebie część kapitału zakładowego „landbanku", a w towarzystwie pomorskiem udziały swoje po 1.000 mk. podwyższył z 50 na 100. Takim sposobem rząd pruski wpłacił do tych banków w roku ubiegłym: do wschodnio-pruskiego 100.000 mk., a do pomorskiego 54.530 mk. Banki powyższe działały dość energi-

Listy paryskie.

V.

(Śmierć braci Coquelin. — Tragiczny koniec Catulle Mendèsa. — Wspomnienie pozgonne. — Pogrzeb i mowy. — Projekt pomnika.

(Dokończenie).

Wogóle, jeżeli co mamy postawić na pierwszym planie w tem wspomnieniu pozgonnem, to chyba właśnie ową pracowitość i różnorodność twórczą Catulle Mendèsa. Był to niestrudzony powieściopisarz, krytyk teatralny, muzyczny, krytyk sztuki i poeta. Do rozwoju zaś poezyi w drugiej połowie XIX. stulecia przyczynił się znakomicie jako organizator, krytyk, teoretyk i twórca.

Organizatorem był przez rozpoczęte w młodych bardzo latach swoich wraz z Ludwikiem Ksaw. de Ricard w 1865 r. wydawnictwo p. t. „Le parnasse contemporain", które grupując wszystkich wybitniejszych poetów, nadało od samej szkoły i jej zwolennikom nazwę „parnasistów". Pierwsza część wydawnictwa zawierała poezye 37 autorów, między innymi: T. Gautier, J. M. de Heredia, F. Coppée, C. Mendès, Baudelaire, Sully Prudhomme, L. Dierx, P. Verlaine, S. Mallarmé, A. Villiers de l'Isle Adam, A. Hussay etc. Drugi zbiór „Parnasu" wyszedł w 1870 r., a następny w 1871.

Jak widzimy z nazwisk przytoczonych tu, „Parnas" grupował najwybitniejsze siły poetyckie Francyi i przyczynił się znacznie do rozwoju nowych kierunków w poezyi. Bezsprzecznie zasługa należy się Catulle Mendèsowi. Choć sam jako poeta nie odegrał wybitnej roli, jednakże będąc duszą organizacyi, wywołał niejako ten nowy ruch, obudził nowe dążenia.

On sam zbyt silnie żył, zbyt intensywnie brał samo życie i dlatego może nie stworzył arcydzieł, nie pozostawił po sobie rzeczy wybitnych. Po prostu nie miał nigdy czasu na wniknięcie w siebie, na pogłębienie tego, co od natury otrzymał. A jednak naturę miał bez zaprzeczenia bogatą. Entuzyasta, obdarzony żywym temperamentem, talent miał wybitny i ogromną łatwość tworzenia. Duszą był to poeta i dlatego nawet w tych obrazkach, gdzie zdawał się z lubością sięgać do mętów życia i nędzy jego, rozrzucał drobne, jakby od niechcenia iskierki poezyi.

Pozostawia ilościowo ogromną puściznę, bowiem przeszło 110 tomów. W tem romanse przeważają. Do najpoczytniejszych należą: „La vie et la mort d'un clown" (1879). „Le roi vierge" (1881), „Lila et Colette" (1885), „Contes choisis" (1886), „Zo 'har" (1886), „Le roman rouge" (1887), „Les oiseaux bleus" (1888), „Méphistophéla" (1890), „La femme enfant" (1891), „Le soleil de Paris" (1893), „Goy" (1897) i t. d.

Pisał również rzeczy na scenę, lecz na ogół dramaturgiem był słabym.

Natomiast warto zaznaczyć, że on to, zamiłowany w muzyce, dał Francyi najpierwszy poznać wartość Wagnera, wypowiedział na temat jego muzyki szereg odczytów, zebranych następnie w jedną całość, której wydanie książkowe mamy tłumaczone na język polski p. t. „Ryszard Wagner". Sprawozdania teatralne pisywał w różnych czasopismach, z tych najwięcej w *Journal'u.*

Zawdzięczamy mu również olbrzymią pracę, napisaną na zamówienie rządu francuskiego p. t. „Le mouvement poétique français de 1867 à 1900". Jest to charakterystyka ruchu umysłowego we Francyi, zawiera zaś obok historyi i krytyki dokładny słownik bibliograficzny poetów francuskich drugiej połowy XIX. stulecia. Obok niektóre wyciągi z krytyk tych poezyj. Rzecz — ujęta syntetyczniej, niż zwykły encyklopedyczny zbiór — stanowi istotnie doskonałe źródło informacyjne.

Urodzony w 1843 r. w Bordeaux, miał zatem 66 lat, gdy tragiczna śmierć przecięła mu życie. Francya straciła w nim niestrudzonego pracownika, literata *par excellence*, doskonałego i prawdziwego miłośnika języka, który posiadł cały czar jego, wszelkie najdrobniejsze subtelności, był istotnym wirtuozem słowa.

Te jego zalety były też silnie podnoszone w szeregu mów pogrzebowych, wypowiedzianych na cmentarzu Montparnasse, gdzie zwłoki spoczęły.

Nie będę opisywać samego pogrzebu — rzeczy te w szczegółach stereotypowo się powtarzają, że zaś orszak pogrzebowy stanowili przedstawiciele świata literackiego, artystycznego, teatralnego — tego się wszyscy czytelnicy zapewne domyślają.

Szereg mów rozpoczął Jan Richepin w imieniu Stowarzyszenia autorów i kompozytorów dramatycznych. On to nazwał zmarłego „kapłanem Piękna", a odtworzywszy na wstępnie sylwetkę czynnego, niezmożonego, wiecznie młodego, zapalającego się wciąż do tego, co piękne — umysłu, wywołał tem silniejszy kontrast z tem bezwładnem już ciałem i wyraził swój smutek, że ten pełen tak intensywnego życia człowiek, mógł stać się ofiarą takiej brutalnej śmierci. Następnie mowca zaznaczył, iż zmarły był mistrzem poezyi i poznał jej wszystkie tajniki. „Parnasse" zawdzięcza mu swe powstanie, był on prorokiem tej nowej religii piękna.

Doskonale scharakteryzował zmarłego Adolf Brisson, mówiący w imieniu krytyków dramatycznych. „Widział wszystko, przeczytał wszystko, — wszystko, co dał umysł ludzki w literaturze i muzyce — nie było mu obcem".

..„Współczesny i antyczny, Ateńczyk i Paryżanin, bulwarowiec, wychowany w czci dla hellenizmu, przesiąknięty głębą francuską — żył życiem przeszłości i życiem dnia.... Doskonała znajomość przeszłości pozwalała mu wnikać w teraźniejszość".

Przemówienie entuzyastyczne i smutne Gustawa Kahna, należącego w literaturze do grupy symbolistów — było ostatniem słowem pożegnania zmarłego.

Jak żywą jest zaś pamięć Mendèsa, dowodzi fakt, iż powstał już projekt wzniesienia mu pomnika, zorganizowano prawie momentalnie komitet, na prezydującego został wybrany Leon Dierx, jeden z dawnych „parnasistów" i przyjaciół zmarłego, w skład zaś komitetu weszli między innymi: Paul Adam, Abel Bonnard, Adolphe Brisson, J. Claretie, G. Courteline, Gaston Calmette, F. Desmoulin, P. Hervieu, G. Kahn, G. Lecomte, Camille Le Senne, Massenet, A. Messager, A. Natanson, J. Richepin, Rodin, Edmund Rostand, Alf. Velette, oraz wielu innych.

Na sekretarza został wybrany A. Bertrand.

Wacława Kiślańska.

cznie, a komisya generalna pośredniczyła w utworzeniu gospodarstw rentowych.

Z operacyj obydwu banków podnieść należy następujące szczegóły: W Prusach wschodnich utworzono w roku ubiegłym 204 gospodarstw rentowych na obszarze 3.348 hektarów. Na pewnej liczbie tych gospodarstw osiedlono Niemców z Rossyi. Wątpliwości w tym względzie, — powiada memoryał — nie nasunęły się jeszcze. Na Pomorzu czynność była więcej ożywiona. Tam utworzono 269 gospoparstw rentowych na obszarze 6.539 hektarów. W roku poprzednim utworzono ich 320 na obszarze 6 518 ha.

Położenie gospodarcze kolonistów nazywa memoryał całkiem zadowalniającem. Mimo to w Prusach wschodnich 30 posiadaczy gospodarstw rentowych zalegało z zapłatą renty w sumie 6.495 mk., a na Pomorzu 53 posiadaczy z sumą 29.216 mk. W Prusach wschodnich dwu posiadaczy musiano nawet subhastować.

Co do systemu kolonizacyjnego, to nie ujawnia się on jeszcze dość wyraźnie w działalności w obydwu wymienionych prowincyach. Banki, zdaje się, operują tam, gdzie się sposobność nadarza. Ztąd też widzimy tworzenie dóbr rentowych w różnych zakątkach, bez właściwego wyboru okolicy. Nie tworzą się tam „szachownice kolonizacyjne“, celem okolenia żywiołów polskich, jak to w Księstwie lub w Prusach zachodnich dostrzedz można. Na Pomorzu stosunkowo wiele działano w ziemi lemborskiej i bytowskiej, która, jak wiadomo, niegdyś należała także do Polski i dziś jeszcze spory ma procent Polaków-Kaszubów. Operowano mianowicie w parafii Ugoszcz (Bernsdorf), jedynej polskiej w tamtych okolicach, jako tez w zniemczonej już dzisiaj bardzo wsi Trzebiatkowy pod Bytowem, prastarej siedzibie różnych Trzebiatowskich, z przydomkami Zmudów, Malotków, Jutrzenków i innych.

*

Dzięki inicyatywie powstał przed kilku laty robotniczy „Związek zawodowy“, który zrazu napotkał na opozycyę w Poznaniu. Oświadczyły się jednak za nim stanowczo sfery robotnicze, najbardziej w tym wypadku kompetentne. Związek powstał i objął polski żywioł robotniczy w Poznańskiem, Westfalii, Nadrenii i Saksonii. Ujemną stroną w rozwoju były scysye, które doprowadziły do złączenia „Związku zawodowego“ w Poznaniu ze „Zjednoczeniem“ westfalskiem, a obecnie toczą się rokowania o przyciągnięcie także organizacyi górno-szląskiej.

Przyłączenie organizacyi górno-szląskiej byłoby moralną i faktyczną podporą dla rzeszy robotników górnoszląskich, których obecnie więcej niż dawniej niemiecki Związek chrześciański usiłuje przynęcić do siebie. *Kuryer Szląski* donosi, że ów Związek urządził istny najazd na Górny Szląsk, a między jego emisaryuszami, pragnącymi rzekomo bronić interesów robotnika polskiego, jest jeden czystej wody hakatysta.

Głos warstwy robotniczej odzywa się sporadycznie na arenie społecznej, zwłaszcza przy wyborach do Sejmu pruskiego i parlamentu niemieckiego. Robotnicy domagają się swego własnego przedstawiciela w Kole polskiem w Berlinie, nie dlatego, by posłowie polscy nie bronili ich interesów jak należy i jak umieją, lecz poprostu — z próżności, wyobrażając sobie, że poseł-robotnik okryłby cały stan niemałym splendorem. Ogół o tyle czyni zadość tym życzeniom, że czasami stawia na trzeciem lub drugiem miejscu listy kandydackiej robotnika, odpowiadając zresztą bardzo rozumnie, że skoro z warstwy robotniczej wyrośnie człowiek, posiadający istotnie na posła kwalifikacye, nikt nie sprzeciwi się jego nominacyi. *Ex re* wyborów w Śremsko-Sredzkiem, słychać znowu takie żądania. Tymczasem jednak nie ma wśród robotników osobistości, odpowiedniej na stanowisko mandataryusza w Berlinie.

*

Że doktrynerstwo jest złym doradcą w kwestyi kandydatów poselskich, że natomiast należy względy stronnicze usuwać na drugi plan i przedewszystkiem zdolności kandata mieć na oku — mogli o tem przekonać się poznańscy ludowcy, bo dostała im się świeżo nauczka. Forytowany przez nich na krzesło poselskie p. Świtała, w ostatniej mowie swej sejmowej, użył kilku zwrotów, które uderzyły niemile już nietylko ludowców, lecz wszystkich. Mówiąc o kwestyi reformy wyborczej w Prusiech, zastrzegł się, że nie chce wygłaszać t. zw. polskiej mowy. *Dziennik Pozn.* jak wielu innych pyta, dlaczego poseł Świtała nie miałby wygłaszać mowy „polskiej“, jeśli Polakom obecny system wyborczy tak bardzo daje się we znaki. „Nie trafia też do naszego przekonania — pisze *Dziennik* — przytoczony przez posła Świtałę motyw, który skłonił jakoby Koło polskie do wystąpienia z wnioskiem reformy wyborczej. Wchodziły przecież w grę poważne bardzo nasze interesy narodowe i nie mógł tu decydować wyłącznie wzgląd na „kraj, ludność, i — koronę“. Tem, bowiem, umotywowal poseł Świtała swój występ w Sejmie“.

Istotna przyczyna tej mowy tkwi — jak sądzi *Dziennik* — w braku rutyny i doświadczenia parlamentarnego u tego młodego posła. Chcąc zaznaczyć udział Koła polskiego w sprawach ogólno-państwowych, unikał wszystkiego, co mogłoby ściągnąć na Koło zarzut nadmiernego separatyzmu i — w tem unikaniu posunął się zbyt daleko.

Na Bałkanach.

Zaprzeczenie błędnych pogłosek.

Węgierskie pisma rozszerzają wiadomości, jakoby załoga monitorów dunajowych i t. d., miała być uzupełniona i jakoby flotylę dunajową w ten sposób przygotowano, iżby mogła w przeciągu 4 godzin wypłynąć.

Wobec tego stwierdza *c. k. Biuro korespondencyjne*, na podstawie informacyj z kompetentnej strony wojskowej, iż wiadomość ta w tej formie jest nieprawdziwa, ponieważ monitory dunajowe od początku października z. r. są uzbrojone, że sztaby więc i żołnierze już znajdują się na pokładzie, z wyjątkiem oficerów, po jednym z każdego monitora, którzy odkomenderowani zostali do Poli, celem kształcenia się na kursach fachowych. Inne zmiany personalne na okrętach dunajowych tylko o tyle zaszły, że przeznaczono 2 oficerów do budowanych właśnie w Lincu łodzi patrolowych. Zresztą na dwu monitorach dokonuje się obecnie wymiana kotłów, tak, że o przygotowaniu całej flotyli dunajowej nie może być mowy.

Nowy wezyr.

Wśród demonstracyj oficerów, hałasu ulicy, intryg i spisków, dokonał się upadek Kiamila baszy, a z zamętu, który jednak i tym razem nie przekroczył granic legalnych, wyłoniła się postać Hilmiego baszy, jako nowego wezyra.

Przeciw tej zmianie w obsadzie kierownictwa polityki w Konstantynopolu, Europa nic mieć nie może. Hilmi basza podczas urzędowania swego w Salonikach, w epoce reformy macedońskiej, złożył chyba podostatkiem dowodów, że za główny warunek pomyślnego rozwoju Turcyi uważa ścisły kontakt jej z mocarstwami.

Rzeczą komitetów tureckich, które na miejsce Kiamila powołały Hilmiego do rządów — będzie okazać, że nietylko platonicznie uznają jego zasady. Rzeczą ich będzie dalej użyczyć swemu wybrańcowi pomocy celem przeprowadzenia koniecznych reform, których brak coraz dotkliwiej odczuwać się daje życiu publicznemu w Turcyi. Przedewszystkiem zaś, jeśli naprawdę idzie im o przyspieszenie nowej, pomyślnej ery swej ojczyźnie, to sami przyłożą rękę do tego, iżby zaniechać systemu dwu rządów pracujących obok siebie, ale najczęściej przeciwko sobie: jednego niejako na pokaz i drugiego, który ukryty w cieniu porusza jednak wszystkiemi sprężynami, żadnej nie ponosząc za to odpowiedzialności. Reformy istotnie wielkie i zbawienne nigdy nie szukają dróg krętych.

Serbia przeciw konferencyi.

Beogradske Novine oświadczają, że Serbia przyszła do przekonania, iż lepiej dla niej będzie, jeśli konferencya europejska wcale nie dojdzie do skutku, chyba, że przyjętoby program nakreślony pierwotnie, a potem porzucony przez Turcyę.

Mocarstwa, wywodzi rzeczony organ dalej, rozstrzygną, czy i kiedy konferencya zejdzie się i jakiemi ma zająć się sprawami. Konferencya zbierze się nietylko w tym celu, by spełnić serbskie życzenia, lecz także — zgodnie z projektem Rossyi — aby rozpatrzyć się w tych prawnopaństwowych i terytoryalnych aktach, które dokonały się po zawarciu traktatu berlińskiego.

Serbii to nie dotyka bezpośrednio; Serbii nikt też nie zapyta, co ona sądzi: czy życzy sobie konferencyi, czy nie. Lepiej więc dla Serbii będzie, niech się konferencya wcale nie zbierze.

P a r y ż. Poseł serbski zaprzecza doniesieniu *Petit Parisien*, jakoby Serbia odroczyła wysłanie noty do mocarstw z powodu pośrednictwa Rossyi.

B e l g r a d. Wedle informacyj *Stampy* komisya skarbowa uchwaliła zgodzić się na wydatek 11 milionów dinarów na zbrojenia wojskowe i o tej uchwale zawiadomiła ministra wojny Zivkovica.

Stampa podaje dalej, że dziś uda się rossyjski poseł Sergiejew w specyalnej misyi przez Wiedeń do Petersbuga.

K o n s t a n t y n o p o l. *Turquie*, zmieniwszy swe dotychczasowe nieprzychylne dla Austro-Węgier stanowisko, domaga się obecnie zaniechania bojkotu.

Ikdam dowiaduje się, że ambasador londyński basza Riza dotychczas nie przyjął ofiarowanego mu portfelu ministra spraw zagranicznych.

Wedle *Szuraj Ummet* niedobór tegorocznego budżetu wynosi około 5 milionów fun. tur.

---

57)

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

ŁUSKA Z OCZU OPADA.

Z francuskiego.

XVI.

(Ciąg dalszy).

Zdrowy organizm Elżbiety odniósł zwycięstwo nad niemocą, będącą skutkiem nadmiaru moralnego zmęczenia, ale pozostała skłonna do zaburzeń nerwowych, anemiczna i bezsilna. Doktor, który ją znał od dziecka i z psychologicznego punktu widzenia analizował jej stan zdrowia, nie wydawał się uspokojony.

— Ten stan niepewności pociąga za sobą nieprawidłowość wszystkich czynności życiowych. Jasno postawiona sytuacya, ostateczne rozłączenie, rozwód, byłby o wiele lepszy. Po pierwszym ciosie wróciłaby do normalnego trybu życia. Jest taka jeszcze młoda.

Ale ona nie chciała słyszeć o niczem.

Filip, upoważniony do odwiedzin, zobaczył na stoliku, obok otomany, na której spoczywała, „Historyę wieśniaka“.

— Czytała pani? — zapytał.

— Tak.

— I jakież pani zdanie?

— To bardzo piękne.

I dodała, jakgdyby chodziło o kogo innego:

— Mężczyźni umieją zmieniać się w swoich uczuciach, nie zmieniając przekonań. Kobiety, nie.

Ona teraz ogólnikami przemawiała. Filip chwilę jakby się zastanowił ważąc w myśli to, co chciał powiedzieć, a następnie zauważył z prostotą:

— Co do mnie, jestem pewny, że on jeszcze panią kocha.

— Dajmy temu pokój.

— Jestem tego całkiem pewny. I mam sposób, aby go pani zwrócić.

Na pół leżąca na poduszkach uniosła się nagle z zaczerwienionymi policzkami, z oczami błyszczącemi gorączką.

— Proszę pana, zostawmy to w spokoju. Zniszczył swoje ognisko domowe, do niego należało zbudować je na nowo. A obecnie...

— Obecnie?

Usunęła się na poduszki.

— Już za późno.

Filip, nadto żądny przyjść jej z pomocą, został przykro dotknięty tem zniechęceniem i przerwał tę rozmowę, która ją drażniła, mówiąc:

— Jakie są pani projekty? Jedzie pani do Prowancyi, na słońce?

— Nie, już i tu mamy wiosnę. Skoro tylko nastaną upały, wyjedziemy do Saint-Martin-d'Uriage.

— Naraża się pani, że w górach może być znowu zimno. Za mało pani dba o własne zdrowie.

Zrobiła ruch obojętny ręką, która spadła bezsilnie i jakby już nawet przyszłość jej nie interesowała, dodała z owym uśmiechem chorych świadomych swego stanu zdrowia, co im dopomaga do wyrażenia w najłagodniejszy sposób tego, co uważają za konieczne:

— Wrócę szybko do zdrowia, zobaczy pan. Mam silny organizm.... W każdym razie napisałam mój testament.

— To niedorzeczność! Do czego te czarne myśli?

— Powierzam dzieci opiece mojej matki. Pan rozumie: nie życzę sobie, aby ta kobieta.... Pomoże pan mamie usunąć wszelkie przeszkody, prawda?

— Och! pani.

— Obiecuje mi pan? Albert jest przyjacielem pana. Będzie panu uległy.

Filip powstał, nie panując już nad swojem wzruszeniem; współczucie zlało się w w jego sercu z melancholią jego nie dozwolonej miłości.

— Nie, nie, pani, tak nie będzie! — zawołał.

Nazajutrz, korzystając z końca Wielkanocnych wakacyj, wsiadł na pociąg, dążący do Paryża, nie uprzedzając nikogo o swej podróży. Nieobecność jego, która nie mogła zwrócić niczyjej uwagi, trwała dni kilka. W Grenoble nikt nie wiedział o tym wyjeździe. Adwokat nigdy nie lubił się wynurzać, a podróże jego chętnie przybierały tajemniczą cechę.

Natychmiast po powrocie poszedł na ulicę Haxo. Elżbieta wracała już do zwykłego trybu życiu, lecz osłabiona, słaniając się na nogach. Przy końcu wizyty, którą skrócił z umysłu, zadał jej następujące pytanie:

— Co by pani zrobiła, gdyby *oni* się rozłączyli?

Uchyliła się od odpowiedzi.

— Nie wiem — rzekła.

— Gdyby był wolny, gdyby wrócił do pani?

Popatrzyła na niego oczami, które choroba powiększyła i które teraz zapałały innym ogniem.

— Już w to nie wierzę.

Zaledwie wypowiedziała te wyrazy, miała wrażenie, iż zaprzecza sobie samej. A więc rozpacz zwalniała ją z przysięgi uczynionej pani Derize na łożu śmierci? Obiecała, że przebaczy, przebaczy bez żadnych zastrzeżeń. A już się cofała, już wyrzekła *za późno*, co jest wymówką dusz słabych.

Gdy Filip odszedł, wyrzucała to sobie, ale była taka zmęczona! Czyż nie dość już zniosła, nie dość się naczekała? Czy nie dość już życie ją przygnębiło? Czyż nie wolno zatrzymać się ani na chwilę, gdy się rozpoczęło iść drogą abnegacyi i poświęcenia? Czyż bez końca trzeba piąć się na tę Kalwaryę? Uciekać, wrócić wstecz, próbować gdzieindziej znaleźć osobiste szczęście, tego uczynić nie mogła, ale jak zwierz nadto objuczony, który zżyma się przed stromą pochyłością, nie czuła w sobie ani siły, ani odwagi do dalszego pochodu. Nie wiedziała, że dłużej można iść będąc zmęczonym, niż wtedy, gdy się nie zaznało tego zmęczenia. I zawsze sam koniec wspinania się w górę największego wysiłku wymaga.

Po kilku złudnych dniach wiosennych, deszcz i wicher spadł na Grenoble. Zaledwie można było rozpoznać kontury gór najbliższych pod chmurnem niebem. Wyjazd do Saint-Martin musiał się opóźnić, pomimo, że Elżbiecie spiesznie było wyjechać i tęskniła za świeżem powietrzem. W pierwszych dniach maja, ponieważ czas się zmienił i pogoda zdawała się ustalać, rozpoczęła przygotowania do wyjazdu.

List, który otrzymała 8go, adresowany do *pani Albertowej Derize z domu Molay-Norrois przy bulwarze des Adieux*, zkąd go jej przysłano, wpłynął znowu na zmianę jej projektów.

Był to list z marką angielską, którego pismo na adresie nie było jej całkiem obce i który natychmiast ją zaniepokoił. Trzymała go długo w ręku z nieufnością zanim otworzyła i nie bez złego przeczucia rozdarła kopertę. Nie myliła się, ten cienki papier, to pismo raz proste, to znowu pochyłe, spotkała już kiedyś i życie jej było złamane. Przerzuciła ćwiartki, których było dużo i przeczytała podpis: *Anna de Sézery*.

Wtedy opuściła list. Jak s i ę o ś m i e l a n o do niej pisać? Jakiem prawem czyniono jej tę obelgę? Oddychając ciężko usiadła, ale patrzyła mimowoli na ziemię. W końcu, schyliła się i podjęła leżący papier. Kilka miesięcy temu nie była by się zdecydowała go przeczytać. Ale niczego już teraz nie mogła się ani spodziewać, ani obawiać. Z nieufnością, ze wstrząsem zaczęła tę dziwną lekturę, gotowa ją przerwać i nieskończyć przy pierwszym zbyt drażniącym wyrazie. A przecież doczytała do końca bez chwili słabości.

„Londyn, 6 maja 1907.

„Pani.

„Skoro pani ten list otrzyma, będę już w podróży w dalekie kraje, gdzie nikt mnie wyszukać nie zdoła i zkąd nigdy już nie wrócę. W tem leży moje uniewinnienie, że list ten piszę do pani i proszę mi wierzyć, że obowiązkiem pani jest go przeczytać.

„Żyjąc dłuższy czas w Anglii, przejęłam się otwartością tutejszych ludzi. To też nie życzyłam sobie żadnych pośredników pomiędzy nami, chociaż może urażę tem delikatność uczuć pani. Okoliczności, w których się znajdujemy, są za poważne, aby rządzić się samą delikatnością i wymagają przedewszystkiem odwagi. Trzeba mi jej więcej niż pani. Jeżeli wyjawię przed panią niektóre rzeczy z przeszłości, to tylko dlatego, że one mogą posłużyć pani w przyszłości. Jeżeli pani zechce powziąć jaką decyzyę, musi być objaśniona.

„Ja nic już nie mogę uczynić dla jego szczęścia, a pani może wiele. W tem jest cała prawda, a prawda powinna nas natchnąć. Kochałam go jeszcze przed panią i więcej niż żadna inna kobieta kiedykolwiek kochała. Jest to moja duma, którą zabieram z sobą na koniec świata. Był moją myślą jedyną. Gdy go spotkałam po dziesięciu latach niewidzenia, sądziłam, że z tej pierwszej, ukrytej miłości, zrodzi się uczciwa przyjaźń.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KRONIKA.

Lwów, 17 lutego.

— **Kalendarz.**

Czwartek (18 lutego):

Flawjusza. — Wielosława. — Ahaftya m.

Wschód słońca o godzinie 6·30 rano, zachód słońca o godzinie 4·45 po południu.

— **Odczyt JE. ks. Arcybiskupa Teodorowicza.** We czwartek o godzinie 6 wieczorem ks. Arcybiskup Teodorowicz wygłosi odczyt „O modernizmie“ dla Sodalicyi pp. nauczycielek. Odczyt odbędzie się w sali Sodalicyi przy ulicy Trzeciego Maja l. 4. Wstęp wolny dla członków Sodalicyi i wprowadzonych pp. nauczycielek.

— **Koło literacko-artystyczne** zapisze wczorajszy dzień w dziejach istnienia towarzystwa złotemi zgłoskami. W południe ks. Norbert Golichowski poświęcił nowy lokal, obszerny, z ogromną salą na odczyty, koncerty i zebrania, urządzony z niebywałym u nas gustem i smakiem, wprost z artystycznym przepychem, przyczem wygłoszono kilka przemówień, owianych gorącą sympatyą dla „Koła“; wieczorem odbył się prześliczny bal inauguracyjny, który zgromadził w jarzących się od światła salonach pierwszego i drugiego piętra przeszło 700 osób ze świata literatury, nauki, prasy, sztuki i innych zawodów. Przybyli, między innymi, prezydent miasta Ciuchciński z wiceprezydentem dr. Rutowskim, liczne grono profesorów Uniwersytetu z rodzinami, prezydyum Towarzystwa dziennikarzy polskich z przedstawicielami wszystkich prawie dzienników lwowskich i t. d. Tańczono w 150 par, pod kierunkiem p. Augustynowicza i kilku współaranżerów, do białego dnia; panie celowały urodą i wdziękiem, panowie werwą i animuszem; olbrzymi balkon, zamieniony w salę restauracyjną, przedstawiał przepiękny widok, a pomysł ten zyskał powszechne uznanie.

W ostatni wtorek urządza „Koło“, jak lat poprzednich, wieczór z tańcami, który w obecnych, tak niezwykle dodatnich warunkach, z góry liczyć może na zupełne powodzenie. W ciągu postu odbędzie się inauguracyjny wieczór literacko-wokalny.

„Koło“ znajduje się obecnie w stadyum rozwoju, który na nowej siedzibie niechybnie wzrośnie w dwójnasób.

Wśród artystów-malarzy powstała piękna myśl przyozdabiania salonów jego coraz-to nowymi obrazami, w sprzedaży których pośrednictwa podjął się z całą gotowością wydział „Koła“. O innych projektach na najbliższą przyszłość wspominać dzisiaj byłoby jeszcze przedwcześnie, istnieją one jednak, a zamienione w czyn, podniosą jeszcze znaczenie tej kulturalnej placówki w naszem mieście.

„Kołu“ na nowej siedzibie serdeczne składamy życzenia rozwoju!

— **W Związku naukowo-literackim** odbędzie się we czwartek, 18 b. m., o godzinie 8 wieczorem odczyt dr. Karola Nittmana: „O szkolnictwie szwajcarskiem“.

— **Z kolei.** Na kolei lokalnej Borki Wielkie-Grzymałów wczoraj wstrzymano ruch ogólny z powodu zawiei śnieżnych. Dziś przywrócono na części tej kolei, mianowicie na szlaku Borki Wielkie-Skałat ruch ogólny, zaś na części Skałat-Grzymałów ruch pozostaje nadal zamknięty.

Z powodu zawiei śnieżnych wstrzymano ruch ogólny na kolei lokalnej Lwów-Jaworów.

— **Papier Słowackiego.** Znana zaszczytnie fabryka wyrobów z papieru S. W. Niemojowskiego we Lwowie, która jest jedyną nietylko w kraju, ale w ogóle na całym obszarze ziem polskich tego rodzaju fabryką, w porozumieniu i za aprobatą Komitetu setnej rocznicy urodzin J. Słowackiego, wydała papier listowy „Słowackiego“ w kilku rodzajach, przeznaczając z godną uznania gotowością pewien procent z rozsprzedaży papieru na rzecz budowy pomnika poety. Nadmienić przytem wypada, że ceny tego papieru w niczem nie różnią się od cen innych papierów tak, że publiczność bez żadnego dla siebie uszczerbku, kupując papiery Słowackiego, przysporzy niemałego źródła dochodu funduszowi budowy pomnika poety. Pod hasłem więc: „Kupujmy papier Słowackiego“ nie odmawiajmy poparcia myśli tak pięknej.

W końcu zaznaczyć należy, że papier Słowackiego znajdować się powinien i prawdopodobnie będzie, we wszystkich sklepach papierowych, a gdzieby go nie było, zwrócić się należy wprost do lwowskiej fabryki.

— **Konkurs na stypendyum.** Celem nadania stypendyum z fundacyi im. Tymoteusza Gembarzewskiego w kwocie rocznych 120 K. rozpisuje się niniejszym konkurs z terminem do wnoszenia podań do 15 marca b. r.

O to stypendyum mogą się ubiegać tylko ubogie dziewczęta, religii katolickiej, sieroty po obojgu rodzicach, pochodzące z m. Lwowa i przynależne do gminy lwowskiej, które po ukończeniu szkół pospolitych (ludowych) kształcą się z dobrym postępem w jednem z seminaryów krajowych żeńskich na nauczycielki dla szkół ludowych czteroklasowych.

Podania, zaopatrzone w metrykę urodzenia, dowód sieroctwa, świadectwo ubóstwa, świadectwo szkolne, tudzież w dowód przynależności do gminy m. Lwowa, mają być wniesione za pośrednictwem przełożonej władzy szkolnej w terminie konkursowym do Namiestnictwa.

— **Towarzystwo lekarskie lwowskie.** V Posiedzenie naukowe odbędzie się w piątek dnia 19 b. m. o godzinie 6-tej wieczorem w sali Towarzystwa (ul. Dominikańska l. 11 parter). Porządek dzienny: I prof. Gluziński: Demonstracya dwu przypadków obfitego krążenia ubocznego (kollateralnego) żylnego. II dr. Małaniuk: Przedstawienie zmodyfikowanej igły Dechampsa. III docent Marischler: Stosunek gruźlicy do plamicy Werlhofa i do skaz krwotocznych.

— **Prezesem Rady powiatowej** w Nowym Sączu wybrany został poseł Stanisław Potoczek, wiceprezesem zaś notaryusz p. Floryan Obmiński.

— **Zmiana parafii.** C. k. Namiestnictwo na podstawie § 20 ustawy z dnia 7 maja 1874 Dz. p. p. Nr. 50 i rozporządzenia c. k. Ministerstwa wyznań i oświaty z dnia 18 marca 1908 L. 2709 udziela państwowego zezwolenia na wyłączenie przysiółka Kazumin ze związku gr. kat. parafii w Butynach i przyłączenie do gr. kat. parafii w Lubelli.

— **Bilety zestawialne do Niemiec.** Z dniem 1 marca będzie wydawać biuro miastowe kolei państw. (Pasaż Hausmana 9) bilety zestawialne na niemieckich kolejach w jednym kierunku do każdej miejscowości.

Ważność biletu 45 dni zdowolnem zatrzymaniem się na wszystkich stacyach.

— **«Gwiazda«** urządza w sobotę, 20 b. m. wieczorek z tańcami. Orkiestra wojskowa. Początek o g. 9 wieczorem. Wstęp za zaproszeniami.

We wtorek 23 b. m. zakończenie karnawału. Początek o g. 8 wieczorem. Zaproszenia otrzymać można w biurze Tow. w godzinach wieczornych ul. Franciszkańska 7.

— **Płonica.** W dniu 15 b. m. zgłoszono jeden nowy przypadek płonicy miejscowy. Wyzdrowiało sześcioro dzieci, nie umarł nikt.

Natomiast notuje statystyka znowu trzy przypadki infekcyi szpitalnej; mianowicie troje dzieci z prowincyi, leczonych w szpitaliku św. Zofii na choroby niezakaźne, nabawiło się tam płonicy. Dwoje z tych dzieci pochodzi z Bóbrki, a jedno z Rogóżna.

— **Wykaz chorób zakaźnych we Lwowie** za czas od 7 do 13 lutego: na dyfteryę zachorowało 5 osób, na koklusz 1; na płonicę 24 miejscowych i 2 obce, umarły zaś 2 osoby (w tygodniu poprzednim zachorowało 21 miejscowych i 2 obce, umarła 1 osoba); na dur brzuszny zachorowały 2 osoby obce, zmarła 1 obca, przypadków tyfusu brzusznego u mieszkańców Lwowa nie było wcale.

— **Otwarcie składnicy pocztowej** w Jodłówce Szczepanowskiej (powiat Tarnów). Z dniem 1 marca 1909 zaprowadza się w miejscowości Jodłówka Szczepanowska, należącej do okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Rzuchowej, składnicę pocztową ze zwykłym zakresem czynności. Składnica ta połączona będzie z urzędem w Rzuchowej za pomocą tygodniowo sześciorazowego posłańca pieszego.

— **«Rodzina« w Jaśle** odbędzie doroczne walne zgromadzenie we czwartek 25 b. m. o godz. 7 wieczorem w biurze powiatowej Kasy dla chorych.

— **Z Izby sądowej.** Rozprawa karna przeciw Antoniemu Góralowi i 2 tow. o kradzież w mieszkaniu dyrektora teatru miejskiego p. Ludwika Hellera zakończyła się wczoraj późno w nocy. Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, skazał trybunał Antoniego Górala na pięć lat ciężkiego więzienia, Włodzimierza Łopatyńskiego na rok ciężkiego więzienia a Piotra Bereżańskiego jedynie za opilstwo na trzy miesiące aresztu.

△ **Napad.** Na robotnika Stanisława Trosiniaka napadło wczoraj w ulicy Króla Leszczyńskiego kilku drabów, przyczem zraniło go nożami w głowę i plecy. Rannego Trosiniaka opatrzyło pogotowie Towarzystwa ratunkowego.

△ **Do szpitala powszechnego** przywiozło wczoraj pogotowie Towarzystwa ratunkowego 62 letniego zarobnika, Jana Piotrowskiego, którego znaleziono nieprzytomnego w jego mieszkaniu przy ulicy Paulinów l. 15. Jak stwierdził lekarz dyżurny pogotowia, Piotrowski zmarzł tak silnie w mieszkaniu, iż popadł w stan bezprzytomny.

△ **Spłoszone konie.** Gniadego konia, pędzącego wczoraj samopas ulicą Zieloną, przytrzymali przechodnie i oddali w opiekę komisaryatowi II. dzielnicy. Wieczorem przytrzymano znów koło gmachu Namiestnictwa konia z sankami i oddano go również w opiekę komisaryatu II. dzielnicy.

△ **Kronika policyjna.** Z wozu handlarza Wolfa Kaufmanna skradziono wczoraj płachtę do przykrywania towarów, wartości 20 kor.

† **Karol Costa margrabia de Beauregard,** historyk, umarł w Paryżu mając lat 74. Napisał cały szereg doniosłych prac historycznych: „Un homme d'autrefois“, „Prologue d'un règne. La jeunesse du roi Charles Albert“, „Le roman d'un royaliste“, „Etude et revue de l'histoire de Napoleon III.“, „Le maréchal Massena“ i wiele innych. Oddawał się również życiu publicznemu — był bowiem przez lat kilka deputowanym. W roku 1895 został członkiem Akademii francuskiej.

† **Zmarli:** we Lwowie, Helena Wincenta ze Szczepańskich Chrząszczewska, żona emer. radcy Namiestnictwa, w 54 r. życia; Olga z Celewiczów Prociukowa; Zuzanna z Rychtarskich Zgórkiewiczowa, wdowa po starszym konduktorze kolei czerniowieckiej, w 71 r. życia;

w Moszczenicy koło Gorlic, Marya Wałęga, matka ks. biskupa tarnowskiego;

w Kopenhadze, dr. Juliusz Thomsen, profesor chemii na tamtejszym Uniwersytecie;

w Krakowie, Jan Zagórski, weteran z r. 1863, w 67 r. życia; Franciszka z Ekierów Meisnerowa, w 72 r. życia;

w Budapeszcie, Albert Sturm, długoletni redaktor i wydawca „Korespondencyi budapeszteńskiej“, w 58 r. życia.

— **Pogrzeb Mieczysława Karłowicza** zgromadził w Zakopanem — jak już donosiliśmy — tłumy żałobnych uczestników. Imieniem muzyków przemawiał dr. Adolf Chybiński w następujących słowach:

Żałobni słuchacze!

Smutny i bolesny obowiązek przypadł mi w udziale — żegnać ziemską znikomą cząstkę wielkiego artysty w imieniu muzyków polskich, którzy choć myślą i uczuciami odbędą bolesną drogę z miejsca tragicznego zgonu swego świętej a nieodżałowanej pamięci kolegi i mistrza muzyki polskiej, to jednak ze względu na obowiązki zawodu i pracy około dobra ojczystej sztuki nie będą mogli jako wyraz hołdu i zbolałych uczuć i serc grozą wstrząśniętych złożyć osobiście najgłębszych swych westchnień żałosnych jako wieńca żałobnego na mogile Mistrza, wydartego przez złowrogie elementy przyrody z pośród tych, którzy Go ukochali i otoczyli najgłębszą czcią, o której nam mówią wszystkie głosy na obszarze naszej Matki-Polski. Żegnam Cię Druhu i Mistrzu ukochany! Żegnaj Rycerzu-Artysto bez skazy, żegnaj Serce, któreś było otwarte dla każdego, kto Cię był godzien i kto był uprawniony zwrócić się do Ciebie! A wy, granitowe olbrzymy, wy potężne giganty, stojące na straży Ojczyzny zbolałej — żali mam Was przeklinać, żeście nie oszczędziły najlepszego Syna Ojczyzny — czy błogosławić, że-ście Mu dały moc i natchnienie, że-ście podsycały jego Geniusza, który Was, nieszczęsne, ukochał?! Bądźcie tą olbrzymią ścianą i resonansem, od kt'rego będą jak złowrogie echa szły i do którego będą powracały fale żalu Ojczyzny, żalu łkającego od strasznej i smutnej opowieści!! Żegnaj, wielki Artysto, który prowadziłoś dzieło odrodzenia polskiej muzyki, żegnaj i bądź anielsko szczęśliwy we wszechbycie lepszego istnienia! A tu na padole odwiecznym łez, miłością otoczony, a śmiercią okrutną zmożony — tu możemy o Tobie i za Ciebie, najdroższy, powiedzieć; „*Non omnis moriar!*“ — „Nie wszystek zamrę!“ Żegnaj! Wiekuista tęsknota za Tobą trwać będzie! Żegnaj Najlepszy, Najczystszy!

* * *

Matka ś. p. zmarłego znalazła testament napisany przez niego w listopadzie 1908 roku. Cały swój majątek, składający się z pewnego kapitału i kamienicy w Warszawie (przy ul. Jasnej) ś. p. Karłowicz zapisał na rzecz Warszawskiego Tow. muzycznego.

Przybyły na pogrzeb ze Lwowa dr. Adolf Chybiński przeglądał rękopis niedokończonej kompozycyi Karłowicza „Dramat na maskaradzie“. Wyraził się o dziele tem z najwyższem uznaniem. Brak tylko instrumentacyi, a tej może dokonać ktoś z kompozytorów-przyjaciół. Wskazywano na p. Fitelberga.

Grono wybitnych pisarzy, taterników i przyjaciół zakopiańskich ś. p. Karłowicza ułożyło odezwę w sprawie kamienia pamiątkowego na miejscu katastrofy. Odezwę tę, skreśloną w krótkich słowach przez Żeromskiego, podajemy poniżej:

Pamięci Mieczysława Karłowicza.

Wstrząśnięci wieścią o wczesnej, nagłej, tragicznej śmierci szlachetnego człowieka, artysty i twórcy muzyka, odczuwając ból utraty Jego dla sztuki i dla Polski, pragnąc aby ostatnie tony muzyczne, które przejęła dusza Jego, gdy błądził pośród śniegiem pokrytych Tatr, chociaż echo swoje pozostawiły w duszach pamiętających o Nim ludzi,

podpisani uważają za słuszne postawienie Mu ze składek publicznych pamiątkowego kamienia w miejscu, gdzie zginął i wzywają wielbicieli talentu zmarłego do wzięcia udziału w zbieraniu pieniędzy na cel powyższy.

Ewentualna nadwyżka obrócona będzie na utworzenie stałej pomocy ratunkowej turystycznej w Zakopanem.

Z. Czaplicki, Wacław Sieroszewski, Jan Kasprowicz, W. Zacharewicz, Gustaw Daniłowski, K. Brzozowski, Jan Skotnicki, Stefan Żeromski, M. Zaruski, Michał Sokolnicki. M. Mataszewski.

Redakcye pism polskich prosimy o pośredniczenie w przyjmowaniu składek.

Adres skarbnika: Maryusz Zaruski, Zakopane, Towarzystwo Tatrzańskie.

Ze wszystkich stron Polski i z zagranicy nadchodzą ciągle jeszcze do matki ś. p. Karłowicza depesze i listy z wyrazami żalu i współczucia z powodu tragicznego zgonu znakomitego polskiego muzyka.

— **Sprawa Janiny Borowskiej.** Obwiniony Haecker oświadczył przy końcu swych wywodów, że wskutek prośby Janiny Borowskiej dążył do przeprowadzenia sądu partyjnego i starał się o dostarczenie materyałów. Zwrócił się więc do Burcewa i Michała Bakaja, byłego urzędnika ochrany w Warszawie. Materyał dostarczony przez Bakaja wykazał, że idzie tu o p. Janinę Borowską. Bakaj wśród kilkudziesięciu fotografij kobiecych, przedstawionych sobie poznał Janinę Borowską, podał, że korespondował z nią, gdy mieszkała w szpitalu św. Łazarza, widział ją w ochranie warszawskiej. Wobec tego oskarżony prowadzi dowód prawdy przeciw Borowskiej, zgłosił się jako autor artykułu i przyjmuje odpowiedzialność.

Przystąpiono do przesłuchania świadka Michała Bakaja. Jest to mężczyzna szczupły, niewysoki, nosi ciemne okulary. Zeznaje; że w 26 roku życia był urzędnikiem w VI. randze i pobierał około 4000 rubli rocznej płacy, a obecnie jest studentem filozofii w Paryżu. Bakaj zeznaje, że na wiosnę r. 1905 z końcem maja lub początkiem czerwca widział dwukrotnie Borowską w biurze ówczesnego szefa ochrany, rotmistrza Petersona. Ten powiedział nawet świadkowi, gdy świadek zastał Borowską w jego biurze, że to jest nowa agentka ochrany. Dalej rotmistrz opowiadał świadkowi, że kobieta ta do żadnej partyi nie należy, ale ma stosunki z przywódcami i zaopatruje w paszporty te osoby, które w celach nielegalnych mają wyjeżdżać do Królestwa. Według opowiadania rotmistrza żądała Borowska 100 rubli, zgodziła się na 75 miesięcznie. Peterson zapewnił ją, że pensya będzie podwyższona do 100 rubli, jeżeli się nowa agentka okaże zdolną. Przy tej rozmowie Petersona z Borowską świadek nie był obecny. Było umówione z Borowską, że da znać najpierw Petersonowi, a potem do granicy, kto jedzie za nielegalnym paszportem; nad tą osobą miał być rozwinięty nadzór. Dalej było umówione. że Borowska miała informacye posyłać w formie listów prywatnych pod adresem Nina Jankiewiczowa, ul. Daniłowiczowska 5. Listy te miała poczta odrazu oddawać rotmistrzowi Petersonowi. Nazwisko to nie było fikcyjne, było to imię i nazwisko żony urzędnika, pracującego w ochranie. Borowska podała swój adres w szpitalu św. Łazarza. Listy do niej miały być podpisywane nazwiskiem Niny Jankiewiczowej. Świadek opowiada, że wie, iż Borowska kilka razy przyjeżdżała do Warszawy i widywała się z Petersonem. Raz podała, że skład nielegalnej literatury znajduje się u pewnej nauczycielki przy ul. Składowej. Zrobiono tam rewizyę; czy nauczycielkę aresztowano, nie wie. Świadek widział telegram podpisany nazwiskiem Jankiewiczowej, zapowiadający przyjazd Borowskiej. Świadek otwierał telegramy, kiedy naczelnika nie było. Świadek po ogłoszeniu listy szpiegów w *Naprzodzie*, otrzymał od Burcewa różne fotografie kobiet, w jednej z nich rozpoznał Borowską.

Na zapytanie, jakie stosunki łączyły go z Burcewem, odpowiada Bakaj, że z Burcewem łączy go stosunek od maja r. 1906. Zajmuje się badaniem, jaki jest związek między przestępcami politycznemi, a działalnością prowokacyjną rządu. Będąc urzędnikiem w ochranie wypełniał polecenia i prowadził walkę z rewolucyonistami. Często słyszał, że naczelnicy ochrany urządzają tajne drukarnie, podrzucają nielegalne druki, dopuszczają się tortur; nie wierzył, aby się tego dopuszczano, gdyż Peterson nigdy czegoś podobnego nie robił. Po wydaniu manifestu nastąpiła reakcya, wprowadzono tajny gabinet tortur, za wiedzą generał-gubernatora i policmajstra. Świadek protestował przeciw temu, ale go nie słuchano i powiadano, „że rozstrzeleni o niczem nie powiedzą“. Widział, jak w jednej celi zamknięto 17 do 18 chłopców, którzy nie chcąc zapłacić restauratorowi, powiedzieli, że są anarchistami. Chłopców bez sądu rozstrzelano na rozkaz generał-gubernatora. To były powody, które miały skłonić Bakaja do wystąpienia ze służby.

Sędzia przysięgły p. Chyliński zapytuje, dlaczego mimo, że świadek był bardzo młodym urzędnikiem i miał swój inny osobny dział, a przytem nie interesował się osobą p. Borowskiej, świadkowi rotmistrz Peterson opowiadał o obydwu wizytach Borowskiej, dodając nawet, że jest to nowy agent ochrany i polecał pisać do niej listy wzywające ją do Warszawy? Dalej zapytuje sędzia przysięgły dlaczego młody urzędnik otwierał w zastępstwie naczelnika telegramy.

Świadek odpowiada, że pozostawał z Petersonem nietylko w urzędowych, ale i w osobistych stosunkach i on polecał mu otwierać tajne papiery w swej nieobecności. Świadek podniósł, że przyjęcie nowego agenta było rzeczą ważną i o fakcie takim urzędnicy siebie zawiadamiali.

Po Bakaju zeznawał Burcew i potwierdził opowiadania tamtego o p. Borowskiej.

Świadek wierzy we wszystko, co Bakaj przez te trzy lata mówił i ma nawet daleko ważniejsze dowody. Dowodem jest sprawa Azewa, którą Burcew z wszystkich stron oświetlił. Bakaj rzucił pierwsze podejrzenie na tego pro-

wokatora jeszcze w r. 1906, lecz nie wierzono mu, a jeszcze w jesieni 1908 odbył się sąd partyjny nad tą sprawą, w czasie którego przez dwa miesiące słuchano Bakaja i przecie mu nie wierzono. Dziś okazało się, że wszystko to jest niezbitą prawdą, dlatego świadek pokłada największą wiarę w słowa Bakaja.

Na zapytanie przewodniczącego, czy Bakaj wszystko to czynił za pieniądze, odpowiada Burcew, że pieniądze brał on tylko za artykuły do których posługiwał się Burcew informacyami Bakaja. Pierwszy taki artykuł pojawił się zaraz w lipcu 1906, tuż po poznaniu się, a doniosłość tego artykułu była wielka.

Na tem przerwał przewodniczący rozprawę i odroczył ją do dnia następnego, tj. do dziś, środy.

— Groźny pożar w Borysławiu. Wczoraj wieczorem o godz. pół do 10 zajął się szyb „Erdölwerke Galizien 7“, położony na tłoce tustanowickiej obok zbiorników ropy Towarzystwa karpackiego“. Dzięki energicznej akcy ratunkowej pod kierunkiem dyrektora Żukowskiego, nie dopuszczono do rozszerzenia się pożaru na wielkie masy ropy, znajdującej się w zbiornikach, od czego pół Borysławia byłoby padło z dymem. Na razie pożar zlokalizowano, sypiąc wały ze śniegu.

Niebezpieczeństwo zażegnane. Można się spodziewać, że do 24 godzin pożar będzie w zupełności ugaszony. Przyczyna pożaru nieznana.

— Choroba węg. prezydenta ministrów Wekerlego. Jak donoszą z Budapesztu, Wekerle poddać się musiał wczoraj lekkiej operacyi prawego ucha. Operacya powiodła się.

— Z aeronautyki. Armand Zipsel podjął wczoraj w południe w Wiedniu próbę wzlotu na swym aparacie; aparat jednak wskutek silnego wichru uległ natychmiast uszkodzeniu i próba musiała być przerwana.

— Trzęsienie ziemi. W nocy z poniedziałku na wtorek o godzinie 1·50 odczuto w Kecskemet trzęsienie ziemi, trwające 10 sekund. Ludność wybiegła na ulice. Wiele domów zostało uszkodzonych. Także w pobliskich miejscowościach, dało się uczuć podobne silne trzęsienie ziemi.

Wczoraj o godzinie 2·30 rano w wielkiej części Bułgaryi, szczególnie wschodniej, odczuto trzęsienie ziemi.

Kronika prowincyonalna.

§ Krajowy wiec pomocników gospodnio-szynkarskich odbędzie się w Przemyślu dnia 9 marca b. r. o godzinie 9 przed południem w sali „Sokoła“.

§ Długowieczność. W Winnikach pode Lwowem zmarła onegdaj w 102 r. życia Anna Zgarbowa, właścicielka realności.

§ Śmierć w skutek zaczadzenia. W Przemyślu w jednym z domów przy ulicy Panieńskiej znaleziono onegdaj zwłoki 70 letniego starca Jana Sikorskiego. Jak stwierdził wezwany lekarz, śmierć nastąpiła w skutek zaczadzenia.

§ Morderstwo. W gminie Nieznajowej powiatu gorlickiego, zamordował w tych dniach niewyśledzony dotąd sprawca tamtejszego nauczyciela Eugeniusza Anastazijewskiego. W sprawie tej wdrożono śledztwo sądowe.

§ Samobójstwo. W Rzeszowie odebrał sobie dnia 15 b. m. życie celnym wystrzałem z rewolweru 34 letni Adolf Dziedzic, podurzędnik kolei państwowych. Przyczyna samobójstwa nieznana.

Kronika zagraniczna.

* Kuba rozpruwacz w Berlinie. Wczoraj rano w Berlinie na przedmieściu Lichtenberg zranił nieznajomy napastnik na schodach domu dwudziestoletnią krawczynię nożem w nogę. Krawczynię znaleziono nieprzytomną. Sprawca umknął.

Na przedmieściu Rixdorf około 20-letni mężczyzna zranił nożem 13-letnią uczenicę. — Sprawca również umknął.

Tak samo było w dalszych wypadkach. I tak w innym znów domu na schodach zranił jakiś mężczyzna nożem kobietę, nazwiskiem Lehmann, a na Hohenzollerndamm zraniono przed domem w rękę 24 letnią służącą.

Wieczorem znowu zraniono nożem piątą z rzędu kobietę.

* Straszna katastrofa w teatrze. W Acapulco, w Meksyku, wybuchł onegdaj pożar w teatrze Flores, przyczem zginęło 300 osób. Także biuro telegraficzne uległo zniszczeniu.

* Zawieje śnieżne w Ameryce. Z Nowego Jorku telegrafują: Silne zawieje śnieżne przerwały komunikacyę między Nowym Jorkiem a Chicago; także linie telegraficzne i telefoniczne przerwane.

* Krwawa statystyka w Rossyi. W ciągu stycznia wykonano w Rossyi 100 wyroków śmierci, z tego 34 w samym Jekaterynosławiu.

* Katastrofa w kopalni. Z Londynu telegrafują: W kopalni węgla z Weststanley inastąpił wczoraj wielki wybuch. Około 200 robotników zostało zasypanych. Akcya ratunkowa jest bardzo utrudniona. Obawiają się, że wiele osób zginęło.

* Nowa ekspedycya polarna. Do bieguna północnego organizuje nową wyprawę norweski kapitan Amundsen. Król Hakon i królowa Maud, złożyli na ten cel znaczną sumę pieniężną, rząd zakupuje okręt, ponadto udziela wielką subwencyę. Załogę stanowić będzie najwyżej 10 osób. Podróż obliczona na 5 do 6 lat. Zdaje się, że zakupiony zostanie słynny okręt Nansena „Fram“.

* Bohater wobec lwów, tchórz wobec żony. Zabawną historyą opowiada śpiewaczka francuska, Amelia de l'Enclos. Artystka podczas swej ostatniej gościny w Holandyi występowała w teatrze Rozmaitości, w którym popisywał się także pogromca lwów ze swą niebezpieczną trupą.

Gdy skończył swoje przedstawienie i wyszedł z klatki, aby podziękować publiczności za oklaski, którymi go obdarzono, przyjęła go po odejściu ze sceny za kulisami jego połowica gradem zarzutów wyrzutów i wymyślań, z których wynikało, że jest może dobrym pogromcą lwów, ale najniegodziwszym mężem na obu półkulach świata.

Besztany w ten sposób, przysłuchiwał się spokojnie temu potokowi słów i nie wychodził z równowagi. Gdy mu jednak tego było już za długo, odważył się na zrobienie pokornej uwagi, iż to przecież nie uchodzi, aby jego żona wyprawiała mu taką scenę wobec całego towarzystwa.

Podrażniona tem jeszcze więcej, wpadła baba we wściekłość i przeszła do czynu. Pochwyciła z kąta miotłę i rzuciła się z nią na nieszczęśliwego męża.

Wtem stało się coś nadzwyczajnego. Jednym susem znalazł się pogromca na scenie, otworzył drzwi do klatki, wskoczył do niej, zamknął czemprędzej drzwiczki za sobą i znajdował się w doskonałem schronisku wśród swoich przyjemnych zwierząt.

Żona jego spojrzała z tryumfem po obecnych i zawołała:

— Widzieliście państwo w życiu kiedykolwiek takiego tchórza?!

* Utrata pamięci. W ostatnich dniach — jak to już dawniej donieśliśmy — miała koncertować w Londynie utaletowana pianistka rossyjska, Łegińska. Koncert jej jednak nie odbył się, pianistka znikła bez śladu. Wszczęto energiczne poszukiwanie, umieszczono portrety pianistki w gazetach londyńskich, ale bezskutecznie. W całym Londynie nie można było jej odnaleść. Dopiero w kilka dni wieczorem jeden z przechodniów w Birmingham zatrzymał na ulicy osobę, która uderzająco była podobna do zaginionej pianistki. Zawezwany mąż przybył do Birmingham i w kobiecie poznał swą żonę. Pianistka, silna neurasteniczka, w ostatnich czasach pracowała bardzo wiele, co u niej sprowadziło powolny zanik pamięci. W jaki sposób dostała się do Birmingham, co tam robiła, co się z nią działo przez kilka dni ostatnich, nie wie i nie może sobie przypomnieć.

* Handel Czerkieskami. Z Konstantynopola donoszą: Wskutek interwencyi angielskiej, wydał jeszcze w roku 1854 ówczesny sułtan Abdul Medżid firman, zabraniający handlu białemi niewolnicami z Kaukazu. Pomimo to handel ten istnieje po dziś dzień a w pałacach stolicy Turcyi znajduje się ogromna ilość Czerkiesek. Otóż komitet czerkieski, zawiązany od niedawna w Konstantynopolu, prowadzi energiczną akcyę przeciw temu nadużyciu. W ostatnich czasach uwolniono wiele czerkiesek, wyrabiając dla nich paszporty z powrotem do kraju.

Notatki literacko-artystyczne.

Z muzyki. (Trzeci koncert Towarzystwa muzycznego za rok 1908/9. — Koncert czeskiego kwartetu Ševčika).

Koncerty Towarzystwa muzycznego mają ustaloną reputacyę, zawsze przeto witane są z żywem zadowoleniem. Słusznie tedy i na produkcyę niedzielną stawiła się publiczność muzykalna w komplecie, przysłuchując się jej uważnie od początku do końca. Program rozpoczęła przedziwnie spokojna uwertura Mendelssohna („Cisza morska“ i „Pomyślna żegluga“), odegrana specyalnie dla przypomnienia setnej rocznicy urodnin kompozytora, która minęła w tym właśnie miesiącu. W dalszej części słyszeliśmy Beethovena czwartą symfonię (B-dur op. 60) i Fitelberga „Pieśń o sokole“, poemat symfoniczny. Rzecz ostatnia była nowością i dla tego też w głównej mierze skupiła uwagę słuchaczy. Fitelberg należy do reprezentantów „Młodej Polski“ w muzyce i ma za sobą wiele już dzieł szerszego pokroju. „Pieśń o sokole“, wykonana świeżo, daje dokładne pojęcie o talencie Fitelberga i jego aspiracyach. Podobnie jak jego współkoledzy, posiadł on wiedzę gruntowną i opanował technikę kompozytorską do granic ostatnich. Zna przytem orkiestrę wybornie, umie z niej wydobyć potrzebne nastroje i umie oddać je we wspaniałej szacie instrumentalnej. „Pieśń o sokole“, napisana według poetycznej alegoryi Gorkiego, jest potężnym „manifestem zwycięstwa swobodnego ducha nad niewolą i upokorzeniem“. Fitelberg przeprowadza wyrażoną myśl ogromnie pomysłowo i daje w niej dużo momentów pełnych polotu i dramatycznego zacięcia. — Orkiestra Towarzystwa muzycznego odegrała pod dyrekcyą p. Sołtysa wszystkie utwory nader sumiennie i starannie, czem zasłużyła na pochlebne zdanie. Uznanie specyalne należy się dyr. Sołtysowi za pracę owocną, a nadewszystko za wprowadzanie na estradę dzieł młodopolskich kompozytorów w tak dobrem wykonaniu.

Żywe też zainteresowanie wzbudził wieczór kwartetu Ševčika w sali Filharmonii, zupełnie zresztą nieodpowiedniej do tego rodzaju produkcyj. P. Türkowi, aranżerowi, tego koncertu szło zapewne o przestrzeń dla przewidywanej liczby słuchaczy, a może też i o atmosferę możliwą, której inne sale nie posiadają. I w istocie miejsc wolnych pozostało niewiele, sukces zatem materyalny był zupełny. To samo powiedzieć wypada o artystycznym sukcesie, który również znacznie był wyższy, aniżeli za ostatnim występem czeskiej czwórki we Lwowie.

Kwartet Ševčika wybija się coraz bardziej na należne mu stanowisko. Pp. Lhotski, Prohazka, Morawec i Vaska tworzą jednolite ciało zarówno przy odtwarzaniu dzieł klasycznych, jak i skrajnie nowoczesnych. Z dużem zrozumieniem odegrali artyści Beethovenowski kwartet c-dur, z niemniejszem Debussyego Klaudyusza kwartet G-moll, niekoniecznie może foremny, efektowny jednak i bogaty w dźwiękowe nastroje.

W programie był jeszcze fortepianowy kwintet Brahmsa (F-moll op. 34), który wykonali artyści z pomocą p. Kurza, prowadzącego artystycznie part fortepianowy. *(db).*

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.

Dziś we środę, po raz 1-szy „Profesya pani Warren“, sztuka w 4 aktach Bernarda Shawa; z udziałem pań Rotter, Trapszo Ireny, pp. Chmielińskiego, Fiszera, Feldmana i Nowackiego, w głównych rolach.

We czwartek, po raz 4-ty „Bolesław Śmiały“, opera w 3 aktach Lud. Różyckiego; występ Ireny Bohuss i Modesta Męcińskiego.

W piątek po raz 2-gi „Profesya pani Warren“, sztuka w 4 aktach Bernarda Shawa.

W sobotę o godz. 3-ciej po poł. dla młodzieży szkolnej, „Hamlet“, tragedya w 5 aktach Szekspira; gościnny występ Karola Adwentowicza.

W sobotę o godz. pół do 8 wieczorem po raz 27-my „Madame Butterfly“, opera w 3 aktach Puccini'ego, występ Janiny Korolewicz-Waydowej i Tadeusza Łowczyńskiego.

W niedzielę o godz. pół do 4 po poł., „Madame Sans-Gêne“, komedya w 4 aktach W. Sardou; z p-nią Siemaszkową w roli tytułowej i p. Feldmanem w roli „Napoleona I.“

W niedzielę o godz. pół do 8 wieczorem, po raz 5-ty „Bolesław Śmiały“, opera w 3 aktach Ludomiła Różyckiego; występ Ireny Bohuss i Modesta Męcińskiego.

W poniedziałek, „Upiory“, dramat w 3 aktach Henr. Ibsena; gościnny występ Karola Adwentowicza.

We wtorek, „Tosca“ opera w 3 aktach Pucciniego; występ Janiny Korolewicz-Waydowej i Tadeusza Łowczyńskiego.

We środę, po raz 13sty „Księżniczka dolarów“ operetka w 3 aktach Leona Falla.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie.

Czwartek, „Niewierny Tomek“ i t. d. „Dług wdzięczności“ i t. d.

Piątek, „Wieczór trzech króli“, kom. w 5 akt. W. Szekspira.

Sobota, Bliźnięta z Brigthon“, kom. w 3 akt. z prologiem Gustawa Bernarda, „Zacisze domowe“, kom. w 1 akcie J. Courtelina.

Niedziela, o godz. 3 „Don Kiszot“, widowisko fantastyczne w 5 obrazach, A. Walewskiego, (ceny zniżone do połowy), o godz. 7 „Bliźnięta z Brigthon“ i t. d., „Zacisze domowe“.

Poniedziałek, „Niewierny Tomek“ i t. d., „Dług wdzięczności“.

Wystawa starych mistrzów.

W salonach Towarzystwa sztuk pięknych odbyło się dziś o godzinie 11 przed południem otwarcie wystawy starych mistrzów, arcydzieł wydobytych ze zbiorów prywatnych.

Przy otwarciu wygłosił Leon hr. Piniński następujące zagajenie wystawy:

Retrospektywne wystawy dzieł sztuki dawnych mistrzów są na porządku dziennym obecnie w rozmaitych miastach europejskich. Ze wzrastającym z dniem każdym interesem dla tworów dawnej sztuki nie zadawalnia się publiczność zwiedzaniem tylko muzeów, których dzieła sztuki nawet najsławniejsze zbanalizowane są niezliczonemi reprodukcyami, lecz puka do zbiorów prywatnych i domaga się, by jej dano skarby w nich zawarte oglądać. — Z tym prądem kulturalnym muszą się właściciele kolekcyi liczyć i mają do wyboru, albo czynić zbiory dostępnemi dla publiczności, albo też wypożyczać je czasem na wystawy kolektywne.

Ta ostatnia droga zapoznania szerszej publiczności ze zbiorami prywatnemi cieszy się pewną popularnością tak publiczności jak i osób zajmujących się studyami nad dziełami sztuki, umożliwia bowiem zapoznać się z niemi bliżej i wygodniej, niż to jest możliwe przy pobieżnem zwiedzeniu prywatnego zbioru. Mniej za to może sprawia przyjemności samymże właścicielom dzieł sztuki, którzy rozstając się na czas jakiś z drogiemi swemi skarbami drżą o ich los, tak jak matka drży o dzieci swe, gdy się gdzieś wybiorą na niebezpieczną wyprawę. Nie trzeba jednak być egoistą i należy o tem pamiętać, że zbiory dzieł sztuki choć w prywatnem posiadaniu, są do pewnego stopnia bogactwem narodowem i przyczynić się powinny do podniesienie kultury artystycznej społeczeństwa. Do tego cel szlachetny, na który łaskawa inicyatorka dzisiejszej wystawy, księżna Lubomirska, przeznacza jej dochód, o tyle żywiej musiał nas wszystkich do udziału zachęcić.

W przedsiębiorstwach na cele dobroczynne jak bale, festyny, wenty etc., cel piękny musi niekiedy uświęcać nieco środki. W tym wypadku jednak i środek jest ze wszech miar chwalebny, bo jest nim chęć zapoznania publiczności lwowskiej z częścią przynajmniej cennych zbiorów, które posiadamy. A lwowska publiczność bardziej tego jeszcze potrzebuje i pragnie, niż jakakolwiek inna. We Lwowie bowiem albo brak nam zupełnie publicznie dostępnych zbiorów dzieł dawnej sztuki, albo też podają nam do wierzenia jako cenne dzieła dawnych mistrzów rzeczy, które na to wcale nie zasługują.

W tej naszej wystawie przynajmniej przez krótki przeciąg czasu będą mogły osoby interesujące się sztuką zobaczyć rzeczy istotnie autentyczne i niezepsute złą restauracyą.

Wystawa, o ile odnosi się do dzieł dawniejszych epok, nie ogranicza się ani do jednego narodu ani też do jednej epoki. Zależało jednak urządzającym ją na tem, ażeby robiła wrażenie harmonijne, do czego potrzeba, by obrazy umieszczone w pobliżu nie kłóciły się ze sobą wręcz różnym stylem i dyametralnie odmienną techniką. To, zdaje mi się, dało się w zadowalający sposób osiągnąć.

Najmniej licznie na wystawie reprezentowane są szkoły włoskie. Nie dlatego wszakże, iżby nie było u nas w posiadaniu prywatnem cennych dzieł szkół włoskich. Lecz nawpół spróchniałe topolowe deszczułki, na których malowano wcześniejsze włoskie obrazy, niepodobnem było bez wielkiego niebezpieczeństwa wystawiać na zmianę temperatury połączoną z przeniesieniem, lub dalszym transportem obrazów. Widzimy tedy tylko kilka nieco późniejszych włoskich prac. Z pomiędzy nich jednak należą niektóre n. p. Sanoferata Madonna ks. Czartoryskich do dzieł przynoszących zaszczyt prawdziwy ich twórcom.

Najlepiej i najliczniej reprezentowane są na wystawie: wielka epoka szkoły holenderskiej z połowy XVII. wieku, oraz szkoła portretowa z końca XVIII. wieku, mianowicie dzieła pani Vigée-Lebrun, Angeliki Kaufmann, z któremi łączą się stylem choć epoką są nieco dawniejsze, dzieła Greuznse'a, a dalej portrety włoskich malarzy związanych swą produkcyą z dworem króla Stanisława Augusta i niektórymi ówczesnymi rodami polskiemi, a są niemi przedewszystkiem tak dobrze nam znani, spolonizowani prawie Grassi, Baciarelli, a także i Lampi. Zdawałoby się pozornie, że niema bliższego węzła między malarstwem holenderskim wielkiej epoki, a owymi malarzami drugiej połowy XVIII. wieku. Tak jednak nie jest. Jest między nimi ważny artystyczny łącznik. Obie te epoki bowiem są artystycznie w sobie ukończone, obie odznaczają się pewnem pogodnem zadowoleniem z siebie i własnej produkcyi, brakiem walki i dążenia za czemś nowem, nieuchwytnem, oraz łamania się z nierozwikłanemi problematami. Tu i tam znać horyzont artystyczny ograniczony wprawdzie, lecz zarazem wypełniony, doprowadzony do doskonałości.

Wielka epoka hollenderskiego malarstwa przypada na ostatnie walki Niderlandów o niepodległość i obejmuje pierwsze dziesiątki lat po osiągnięciu niezawisłości postanowieniami pokoju Westfalskiego w r. 1648. Jest to w stosunku do ludności i okresu czasu najbogatsza produkcya, jaką kiedykolwiek dzieje ludzkości mogły wykazać. Przedstawia się nam ona jakby wspaniały kwiat tryumfalny wykwitły jako nagroda kulturalna za nadludzkie patryotyczne wysilenia w czasie walk o niepodległość. Portret, malarstwo rodzajowe i krajobraz to są działy sztuki, w których zarówno wspaniale zabłysła produkcya Hollendrów, a we wszystkich tych działach są oni o tyle świetniejsi, że

nie naśladują nikogo, są rodzimi i swojscy. Tworzą oni świat dla siebie, pociągający urokiem prawdy, niezrównaną obserwacyą i humorem. Lecz nie brak w nich także pewnej poezyi, choć innej oczywiście, jak poezya klasycznego południa. Żeby tylko wspomnieć o pejzażu, wszakże owe głębokie, aksamitne ciemno-zielone lasy Jakóba Ruisdaela, owe w złocisto bronzowym tonie trzymane przestrzenie van Goyena, ponad któremi pędzą różowo sine obłoki, to natura upiększona poetycznem zharmonizowaniem, to świat ustylizowany. A przecież, jak żywem tchnie on życiem, bo jest wypływem gorącego pokochania rodzimej przyrody.

Z chwilą, gdy Hollendrzy przestają być swojskimi, tracą artystyczną swą potęgę. Tak jak Anteusz walczący z Herkulesem oderwany od matki swej ziemi postradał siłę, tak malarstwo hollenderskie z chwilą zcudzoziemczenia upadło. U przełomu XVII. w. pojawia się w portrecie i malarstwie rodzajowem hollenderskiem „attitude'a“ francuska i peruka Louis XIV., a równocześnie wypierają w krajobrazie ruiny i wzgórza włoskie owe rodzimo-hollenderskie szare wybrzeża morskie i bezbrzeżne zielone przestrzenie z charakterystycznymi wiatrakami na horyzoncie. Z tą chwilą ginie bezpowrotnie wielkość hollenderskiej sztuki.

Sztuka portretowa końca XVII. w., której tak piękne egzemplarze tu widzimy, to znów sztuka nie narodowa, jak hollenderska, lecz właśnie typowo kosmopolityczna. Nadto jest to w odróżnieniu od malarstwa Hollendrów sztuką wyłącznie sfer arystokratycznych.

Ale i ona, podobnie jak hollenderska, jest zadowolona z siebie, tworzy świat odrębny, świat wysokiej kultury rozkochany w wytwornem pięknie i niedbający o jutro. Ten wyraz maluje się na tych uśmiechniętych twarzach zalotnie wystrojonych panów i pań, pozujących niekiedy na mitologiczne boginie. Nie zauważono wówczas jeszcze gromadzących się na horyzoncie chmur i burzy, która we Francyi wybuchła rewolucyą, a u u nas w Polsce okropnemi zajściami politycznemi końca XVIII. w. Atmosferą arystokratycznych kół ówczesnych w Europie a specyalnie dworu i otoczenia Stanisława Augusta był czysty epikureizm, przesiąknięty wielką, wysoką kulturą. Ci ludzie nie myśląc o przyszłości, w istocie nie brali na seryo nic zgoła, prócz — rozrywki. Przyznać im tylko trzeba, że rozrywkę upatrywali nietylko w fizycznem życiu, lecz także w duchowem i artystycznem. Sam zaś Stanisław August był wybitnym typem swego czasu, bez charakteru i lekkomyślny, stał się on politycznie nieszczęściem dla Polski, a, kto wie, może ten prawdziwie kulturalny miłośnik sztuki mógłby był w szczęśliwych czasach i na tronie bogatego i silnego narodu odegrać wielce sympatyczną rolę. Sztuka portretowa jego malarzy to jedna z niewielu sympatycznych rzeczy, które po nim pozostały, a którą w obecnej chwili, i to nie tylko u nas, ceni się coraz bardziej.

Z wytwornych panów i pań końca XVIII. wieku niejedna osobistość grzeszyła wprawdzie za życie polityczne, a w inny sposób wiele, lecz w sztuce przeszli do potomności pogodni, uśmiechnięci i piękni, a za to przynajmniej musimy z punktu widzenia artystycznego im być wdzięczni.

O poszczególnych obrazach nie chcę tu mówić; będą one przedmiotem specyalnych pogadanek. O jednym tylko kilka słów wspomnę, jest on bowiem niezaprzeczenie perłą tej wystawy, osobiście zaś miałem sposobność być świadkiem interesującego tryumfu, który świeżo odniósł w ojczyźnie swej, Holandyi.

Mam tu na myśli portret własny Rembrandta z lat młodzieńczych, arcydzieło wczesnej działalności artystycznej mistrza, dla nas tem cenniejssy, bo to jedyny Rembrandt we Lwowie. Obraz ten będący własnością inicyatorki naszej wystawy, księżnej Lubomirskiej, był dwa lata temu na wystawie w Leyden urządzonej w rodzinnem mieście Rembrandta dla uczczenia 300-lecia urodzin mistrza.

Równocześnie z wystawą w Leyden, była także wielce interesującą prywatna wystawa mistrzów holenderskich w Amsterdamie, urządzona przez znanego właściciela starożytności, kupca Müllera. Otóż na tej wystawie pojawił się także portret Rembrandta i to zupełnie identyczny z portretem ks. Lubomirskich, należący do jednego z wielkich Kunsthändlerów paryskich, który go nabywał, oczywiście jako oryginał, za bardzo wysoką cenę, z zamiarem odsprzedania go z wielkim zyskiem na wystawie Rembrandtowskiej. Pojawienie się dwu identycznych, nieznanych dotąd w szerokich kołach „Rembrandtów“, wywołało sensacyę w szeregach handlarskich znawców sztuki. Przywieziono obraz amsterdamski do Leyden dla skonfrontowania go z Rembrandtem ks. Lubomirskich. Areopag znawców z pp. Bredinsem i Hofstede de Groot na czele, odbył najskrupulatniejszą ekspertyzę i jednogłośnie orzekł, że Rembrandt lwowski jest oryginałem, tamten zaś współczesną, bardzo dobrą wprawdzie, ale — kopią tylko. Dla nas to bardzo pomyślny tryumf, dla paryskiego zaś kupca, dotkliwa klęska, bo obraz jego niezawodnie spadł przez to na jaką 10-tą część wartości, którą mu właściciel przypisywał.

Możemy być szczęśliwi, że to jedno wspaniałe dzieło najsławniejszego mistrza szkoły holenderskiej posiadamy, tego jedynego w swym rodzaju, może najgenialszego malarza, który łączył w sobie dwa przymioty na pozór wykluczające się: najwyższy realizm w charakterystyce typów z niezrównaną poezyą artystycznego nastroju.

Wystawa nasza zawiera tylko małą część wszystkich owych zbiorów, które w naszym kraju są w polskiem ręku. Czy zostaną one u nas na zawsze, czy posiadanie ich dla kraju i rodzin zapewnione? O to z trwogą można zapytać, skoro się wie, jak olbrzymie sumy płacą obecnie plutokraci amerykańscy za pierwszorzędne dzieła sztuki. Milion za jeden obraz, to nie należy już do rzadkości. Co do mnie, nie dziwię się tym cenom wcale, miliony bowiem mnożą się — oczywiście w Ameryce, bo niestety nie u nas — a Rembrandty nie.

Jakże sobie zapewnić utrzymanie zbiorów wobec tak silnej konkurencyi obcych nabywców na targu? Fideikomisów familijnych połączonych ze zbiorami mamy mało, jakiejś „lex Pacca“, zakazującej wywozu nie mamy, a zresztą wiemy z doświadczenia Włoch, że ona nie pomaga. Ponieważ tworzenie nowych fideikomisów jest w dzisiejszych politycznych stosunkach wręcz niemożliwe, więc zwracam uwagę na inną nieco pokrewną, a prawnie zupełnie dopuszczalną drogę, która może zapewnić utrzymanie zbiorów sztuki w kraju, oraz posiadanie ich przynajmniej na czas bardzo długi rodzinie: Oto tworzy się ze zbioru lub nawet z kilku dzieł sztuki osobną osobę prawną, fundacyę zostającą pod nadzorem i pieczą kraju lub państwa i mającą siedzibę w kraju, rodzinie zaś daje się pod formą kuratoryi fundacyjnej przechodzącej na członków rodziny podług porządku fideikomisów familijnych prawo przechowywania dzieł sztuki u siebie, o ile pomieszczenie ich jest odpowiednie i w kraju.

Ten sposób zabezpieczenia utrzymania dzieł sztuki w kraju mogę najgoręcej polecić wszystkim kolekcyonerom, którzy o to dbają, by ich skarby sztuki w drugiej lub trzeciej generacyi nie rozleciały się gdzieś na cztery wiatry.

Za kilka dni improwizowane muzeum, które dziś tu mamy przed sobą, zniknie. Obrazy powrócą do naszych mieszkań i staną się nam jeszcze o tyle bardziej drogie, iż przyczynić się nimi mogliśmy do zacnego celu, na który wystawa jest przeznaczoną i sprawić rozrywkę i uciechę artystyczną lwowskiej publiczności.

Wreszcie winienem złożyć najserdeczniejsze podziękowanie tym naszym artystom współczesnym, którzy przez nadesłanie swych dzieł na wystawę przyczynili się niepomiernie do jej powodzenia.

OSTATNIA POCZTA.

— Komisya parlamentarna Koła polskiego odbyła wczoraj konferencyę.

— *Wiener Ztg.* ogłasza: Najj. Pan na podstawie propozycyj P. Prezydenta Ministrów, uczynionej w porozumieniu z węgierskim prezydentem ministrów, uwolnił gubernatora Banku austro-węgierskiego, tajnego radcę Leona Bilińskiego na własną jego prośbę z tego stanowiska i zarządził, aby mu za oddane na tem stanowisku przezeń znakomite usługi wyrażono ponownie szczególne Najwyższe uznanie.

— *Fremdenblatt* pisze: Część prasy czeskiej lubuje się w podkopywaniu stanowiska obecnego P. Prezydenta Ministrów i z widoczną tendencyą szuka jego następcy. Nie jest z pewnością potrzebne dowodzić dopiero, jak daremne jest to usiłowanie i jak dalece świadczy ono o nieznajomości rzeczywistych stosunków. Wobec tego można tylko przestrzedz, aby się nie oddawano złudnym nadziejom, które mogą tylko przynieść rozczarowanie. Na szczęście mianowanie P. Prezydenta Ministrów i pozostanie jego w urzędzie wcale nie jest zależne od życzliwości, czy niechęci jednej lub drugiej praskiej cenzury dziennikarskiej.

— Minister handlu Kossuth będzie dnia 23 b. m. przyjęty przez Najj. Pana na posłuchaniu. Razem z Kossuthem uda się do Wiednia minister Apponyi.

— Podczas wczorajszego posiedzenia Sejmu węgierskiego pp. Polonyi i Benicky oświadczyli, że nie mieli zamiaru obrazić prezydenta Izby i tem załatwiono ostatecznie znane zajście, które było przedmiotem narad komisyi nietykalności.

W dyskusyi nad kontyngentem rekruta wygłosił p. Nagy i trzygodzinną mowę, poczem zabrał głos Rumun, p. Manju.

Podczas jego mowy przyszło do burzliwych scen. Manju domagał się się sprawiedliwości dla innych narodów, żyjących na Węgrzech. W Austryi — rzekł — zanika hegemonia Niemców, a liczne nieniemieckie narody coraz bardziej zdobywają możność swobodnego rozwoju. Na Węgrzech natomiast nadaje się wszystkim instytucyom państwowym charakter madziarski, co wywołuje niezadowolenie wszystkich innych narodów zamieszkujących Węgry. Obecnie chcą Węgrzy także madziarskiej armii.

Te słowa wywołały ogromną wrzawę wśród Węgrów. Prez. Justh kilkakrotnie przerywał mowcy i w końcu odebrał mu głos.

Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie stronnictwa niezawisłości. Bardzo burzliwą była dyskusya w sprawie mowy p. Manix. Po przemówieniach ministrów Guntera i Apponyiego upoważniono p. Bathyanyego, aby w Izbie odpowiedział na tę mowę.

— Wczoraj na otwarcie parlamentu odczytał król w obecności królowej mowę tronową. Wspomina w niej o gościnnem przyjęciu w Berlinie i wyraża nadzieję, że przyczyni się to do zacieśnienia przyjaźni między obu narodami w interesie pokoju. — Stwierdziwszy następnie, że stosunki z innemi państwami są przyjazne, omawia sytuacyę w Turcyę w Turcyi, którą nazywa niepokojącą, poczem wyraża zadowolenie z powodu widoków rozwiązania trudności na Bałkanach. W końcu powiada, że z różnych powodów, w tej liczbie ze względu na ubezpieczenie na starość i potrzebę większych wydatków na budowę okrętów wydatki w bieżącym roku będą większe, niż w poprzednim.

— Waszyngtońska Izba reprezentantów przyjęła ustawę, mocą której terytorya Arisona i Nowy Meksyk ogłoszone zostały Stanami.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Rozprawa Janiny Borowskiej.

Kraków, 17 lutego. *(Tel. pryw.)*. Na dzisiejszej rozprawie obrońca Heski podniósł, że oskarżony otrzymał wiadomość o pogróżkach, wypowiedzianych przez p. Borowską, a skierowanych przeciw pp. Daszyńskiemu, Haeckerowi i Bakajowi. Wobec tego p. Daszyński zażądał od policyi pozwolenia na noszenie broni. Mowca domaga się, aby przy wejściu na salę rewidowano pp. Borowskich, aby przy konfrontacyi p. Borowskiej z Bakajem zarządzono środki ostrożności, oraz, aby pp. Borowscy przebywali w osobnej sali i nie wpływali na świadków.

Oskarżyciel dr. Lewicki zastrzega się przeciw podobnej obronie, robiącej wrażenie bomby, mającej wywołać nastrój wśród przysięgłych.

Obrońca Heski żąda głosu, celem odparcia wywodów oskarżyciela.

Tu nastąpiła przerwa. Po pauzie przewodniczący stwierdził, że wczoraj wskutek doniesienia, prezydyum wezwało pp. Borowskich; p. Borowska oświadczyła, że nie ma broni, p. Borowski zaś złożył rewolwer. Prezydyum przekazało tę sprawę dyrekcyi policyi. Przewodniczący stwierdził dalej, że p. Borowski dzisiaj przybył na rozprawę bez broni.

Następnie w dalszym ciągu przesłuchiwano p. Burcewa.

Na wstępie dr. Lewicki zaznaczył, że uznaje dobrą wolę p. Burcewa i ma do niego zaufanie. Na zapytanie dr. Lewickiego zeznaje świadek Burcew, że skłonił Bakaja do wystąpienia z ochrany, chociaż tam mógł mu oddawać ważne jeszcze usługi. Ale mowca chce służyć rewolucyi tylko środkami czystymi. Gdy zaś przekonał się, że Bakaj jest już ostatecznie pozyskany dla rewolucyi, nie mógł na to pozwolić, aby dalej pozostawał w „ochranie“. Bakaj wyjawiał mu nazwiska prowokatorów stopniowo po kolei, o ile się upewnił, że nie będzie on wykryty jako źródło tych informacyj.

Rozprawa toczy się dalej.

Wiedeń, 17 lutego. Dzienniki donoszą, że P. Minister skarbu dr. Biliński podczas pożegnania się z radą generalną Banku austro-węgierskiego, na wystosowane do niego przemówienie, odpowiedział między innemi, że zasługi i akcya Banku w celu umocnienia waluty spotkały się z pełnem uznaniem kół kompetentnych w kraju i za granicą. Pragną one, aby udało się na polu „polityki złota“ doprowadzić do międzynarodowej umowy. W końcu P. Minister wyraził nadzieję, że obecna organizacya Banku z dotychczasową kompetencyą gubernatora, rady generalnej i obu dyrekcyj, jakoteż kierownictwa, będą utrzymane nadal.

Wiedeń, 17 lutego. Król bułgarski Ferdynand w przejeździe z Koburga przybył tutaj i pozostanie prawdopodobnie dzień lub dwa.

Wiedeń, 17 lutego. Zamknięcie rachunkowe Zakładu kredytowego wykazuje czysty dochód w kwocie 14,428.000 koron. Dywidenda wynosi 30 koron za akcyę.

Paryż, 17 lutego. Między ministrami marynarki i skarbu wywiązała się różnica zdań co do wydatków na marynarkę, które minister skarbu chce zniżyć o połowę.

Londyn, 17 lutego. Do wczoraj wieczora nie było można wydobyć robotników zasypanych w kopalni węgla w Weststanley. Liczba ich ma wynosić 130.

Londyn, 17 lutego. W Izbie lordów podczas rozprawy nad adresem, ministrowie spraw zagranicznych i kolonii podnieśli serdeczność wizyty królestwa w Berlinie i wyrazili nadzieję, że wizyta będzie miała dodatnie znaczenie pod względem stosunku wzajemnego obu państw.

Kalkuta, 17 lutego. Policya przedsięwzięła w domach wielu wybitnych mieszkańców tutejszych rewizye i skonfiskowała wiele dokumentów.

Nowy Jork, 17 lutego. Roosevelt, którego urzędowanie kończy się w dniu 4 marca b. r. i który w tym dniu kończy też dwudziestopięcioletnią działalność publiczną, wybiera się w podróż zagranicę, na 2 lata. — Pierwszy rok zamierza przepędzić w Afryce i razem z synem oddawać się badaniom naukowym. Wyprawa ta wyruszy 13 marca b. r. Następnie Roosevelt chce objeżdżać Europę i w niektórych miastach wygłosić na Uniwersytetach wykłady.

Waszyngton, 17 lutego. Izba reprezentantów przyjęła ustawę, na mocy ktorej wszystkie okręty, zawijające do portów amerykańskich, mają być zaopatrzone w aparaty telegrafu bez drutu; nieprzestrzeganie tego przepisu karane będzie więzieniem do 1 roku lub grzywną do 3000 dolarów.

Meksyk, 17 lutego. Według prywatnych doniesień, wydobyto 200 osób z pod gruzów teatru w Acapulco. W kilka minut po wybuchu pożaru morze płomieni objęło gmach teatru. Zwłoki są zupełnie zwęglone. Także 8 sąsiednich budynków zgorzało.

Pogrzeb zwłok ś. p. Z. Przybylskiego.

Warszawa, 17 lutego. *(Tel. pryw.)* Wczoraj o godzinie 11 przed południem odbył się pogrzeb ś. p. Zygmunta Przybylskiego. Od rogatek Powązkowskich grono przyjaciół zmarłego niosło trumnę na barkach. Nad mogiłą przemówił artysta teatru Rozmaitości, Paliński. Konduktowi towarzyszyło kilka tysięcy osób.

Sprawy wschodnie.

Konstantynopol, 17 lutego. Ministrem skarbu zamianowany został starszy buchalter w ministerstwie skarbu, Rifaat.

Konstantynopol, 17 lutego. W rozmowie z przedstawicielem *Jeni Gazetta* wielki wezyr Kiamil wyraził nadzieję, że obrady w sprawie zmian w protokole austro-tureckim dziś będą ukończone.

Konstantynopol, 17 lutego. Dzienniki donoszą, że wczorajsza Rada gabinetowa zajmowała się budżetem, który wykazuje w wydatkach 30,157.506 funtów tur., w dochodach 26,475.664, a nadto nadzwyczajne wydatki w kwocie 13,732.829 f.

Tanin wyraża nadzieję, że Izba zredukuje niedobór i rozdzieli nadzwyczajne wydatki na dwa lub trzy lata.

Położenie w Królestwie Polskiem i w Rossyi.

Warszawa, 17 lutego. *(Tel. pryw.)*. Wczoraj rozpoczął się zjazd Związku katolickiego. Zagaił zebranie arcybiskup ks. Popiel. Obradom przewodniczy Juliusz hr. Ostrowski.

Łódź, 17 lutego. *(Tel. pryw.)*. W fabryce „Krusze i Enders“ w Pabianicach zastrejkowały wszystkie robotnice w liczbie 1500.

Petersburg, 17 lutego. *(Tel. pryw.)*. Posłowie z grupy pracy postanowili poruszyć sprawę zbadania stanu umysłu posła Puryszkiewicza przez gubernialny urząd lekarski. Jeżeli będzie on uznany za normalnego, trudowicy zażądają wydalenia jego z Dumy.

Petersburg, 17 lutego. *(Tel. pr.)* Onegdaj odbyło się zebranie organizacyjne Tow. wzajemności słowiańskiej pod przewodnictwem Krassowskiego. Prezes Dumy Chomiakow oświadczył, że w wieku XX. idea słowiańska zajmie stanowisko pierwszorzędne. Rola jej polega na wyplenienin waśni i zjednoczeniu Rossyan i Polaków.

Do rady Towarzystwa wybrano między innymi hr. Bobrińskiego, Wołodymirowa, Dymszę, Lwowa, Makłakowa, Milutyna, hr. Olizara i Chomiakowa. Prezesem obrano Krassowskiego, który podniósł, że pierwszem zadaniem Towarzystwa jest badanie ziem słowiańskich.

Odpowiedzialny redaktor:
Adam Krechowiecki.

NADESŁANE.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 17 lutego 1909.

Hotel George'a.

PP. A. Weissmann ze Starzysk, H. Prek z Łuki, dr. I. Deiches z Wiednia.

Hotel Stadtmüllera.

PP. J. Frenkel z Pilzna, S. Tokarz z Przemyślan.

Hotel Centralny.

P. E. Starzyński z Baranowa.

Hotel Imperial.

PP. I. Feuerstein z Drohobycza, S. Wiktor z Zarszyna, S. Skrzyszowski z Chartanowiec, S. Niezabitowski z Uhercy, Z. Obertyński z Hujczy, dr. A. Reich z Sanoka.

Hotel Europejski.

PP. H. Kibitzowa z Kołomyi, J. Jakóbowicz z Póżniaków, T. Rayski z Krakowa.

CENNIK
lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 17 lutego	płacą (walutą koron.) K	h	żądają (walutą koron.) K	h
I. Akcye za sztukę.				
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	565	—	575	—
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	380	—	400	—
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	551	—	556	—
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 kor.	410	—	—	—
II. Listy zastawne za 100 kor.				
Banku h. g. 5 pr. w. a. wyl. z 10 pr.	109	50	110	20
„ „ „ $4^1/_2$ pr. „ los w 50 l.	99	—	99	70
„ „ „ 4 prc. „ 60 l. po 200 k.	92	50	93	50
„ kra' $4^1/_2$ pr. „ los w 51 l.	100	—	100	70
„ „ 4 pr. „ los w 57 l.	93	30	94	—
Tow. kred. gal. ziem. 4 pr. (pierwsza emisya)	96	50	—	—
Tow. kred. galic. ziemsk. 4 pr. los w $41^1/_2$ lat	96	50	—	—
4 pr. los w 56 lat	92	50	93	20
III. Obligi za 100 kor.				
Gal. funduszu propin. 4 pr. w. a.	97	20	97	90
Bukow. funduszu propin. 5 pr. w. a.	100	50	101	20
Komunalne Ban. kr. 5 pr. (2 em.)	—	—	—	—
„ „ „ $4^1/_2$ pr. (3 em.)	99	70	100	40
„ „ „ 4 pr. (4 em.)	93	—	93	70
Kol. lokalne dtto 4 pr.	92	70	93	40
Pożyczki kr. 4 pr. po 200 kor. z roku 1893	94	30	94	70
Pożyczka m. Lwowa 4 pr.	90	30	91	-
„ „ „ 4 konwer.	91	50	92	20
IV. Losy.				
M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.)	99	—	107	—
V. Monety.				
Dukat cesarski	11	30	11	38
20 frankówka	19	04	19	20
100 rubli rossyjskich srebrnych	251	—	253	—
„ „ papierowych	252	—	254	—
100 marek niemieckich	116	80	117	20

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 15 lutego 1908.

A. Ogólny dług państwa.	płacą	żądają
Jednolity dług państwa w banknot.		
maj-listopad	94·10	94·30
styczeń-lipiec	94·10	94·30
Jednolity dług państwa w srebrze		
luty-sierpień	98·05	98·25
kwiecień-październik	98·10	98·30
Koronowa waluta.	**płacą**	**żądają**
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 3·2 pr.	—·—	—·—
„ „ 1860 po 500 zł. w. a. 4 pr.	155·—	159·—
„ „ 1860 po 100 zł. 4 pr.	213·50	217·50
„ „ 1864 po 100 zł.	267·50	273·50
„ „ 1864 po 50 zł.	267·50	273·50
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	290·—	291·—
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	115·—	115·20
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku 4 pr.	94·15	94·35
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	95·50	96·50
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	114·90	115·90
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. $5^3/_4$ pr. (ostemp. akcye)	454·—	456·—
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. $5^1/_4$ pr.	118·70	119·70
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye)	95·15	96·15
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku 4 pr.	95·60	96·60
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	105·—	—·—
w złocie za 200 zł. 5 pr.	123·—	—·—
Kol. Czeskiej zach. za 200, 1000 i 5000 zł. 4 pr.	95·70	96·70
Kol. Czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	95·70	96·70
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1886, 4 prc.	95·75	96·75
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 prc. (sr.)	95·75	96·75
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 prc.	96·—	97·—
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1888, 4 prc.	96·—	97·—
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1891, 4 prc.	95·75	96·75
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1898, 4 prc.	95·65	96·65
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1904, 4 prc.	96·—	97·—
Kol. bukowińskiej lokalnej za 400 kor. 4 pr.	94·50	95·50
Kol. galic. Karola Ludwika 4 pr.	95·65	96·65
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z roku 1894 4 pr.	95·—	96·—
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr.	116·—	—·—
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta za 100 zł. 4 pr.	100·10	110·35
„ „ „ w wal. kor. 4 pr.	—·—	—·—
„ obl. pr. regul. Cisy 4 prc.	144·25	148·25
„ poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	192·25	196·25
„ „ „ „ 50 zł. (100 kor.)	192·25	196·25
Koronowa waluta	**płacą**	**żądają**
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii	93·75	94·75
Węgier za 100 zł. 4 pr.	93·10	94·10
F. Inne publiczne pożyczki.		
Poż. reg. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	103·20	104·20
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 pr.	93·75	94·75
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	101·50	102·50
Gal. poż. kr. z roku 1893 4 pr.	94·—	94·50
Gal. obl. prop. z roku 1889 4 pr.	97·—	98·—
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 4 pr.	90·60	91·60
Renta włoska za 100 lirów (96 koron) 4 pr.	—·—	—·—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	87·50	93·50
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	183·65	184·65
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.)		
Anglo-Austr. banku los w 30 l. $4^1/_2$ pr.	—·—	—·—
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l 4 pr.	94·35	95·35
„ „ obl. prem. z r. 1880 3 pr.	—·—	—·—
„ „ „ „ „ 1889 3 pr.	269·50	275·50
Bukow. zakł. kred. ziem los 5 pr.	100·70	—·—
„ „ „ „ „ 4 pr.	94·75	95·75
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	109·75	110·25
„ „ „ „ los 50 l. $4^1/_2$ pr.	99·—	99·50
„ „ „ „ „ 60 l. 4 pr.	93·—	94·—
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	92·—	93·—
„ „ „ „ 4 pr. los. 41 lat	97·—	98·—
„ „ „ „ 4 pr. stare	96·85	97·85
Banku kraj. dla Galicyi Lodomeryi $4^1/_2$ pr. $51^1/_2$ lat zwrotne	100·—	101·—
Banku krajowego oblig. komun. 2 emisya 42 lat $4^1/_2$ pr.	99·90	100·90
Banku kr. losy $57^1/_2$ l. za 200 k. 4 pr.	93·—	94·—
Austro-węg. banku 50 lat 4 pr.	97·50	98·50
„ „ „ 50 lat w. k. 4 pr.	98·65	99·65
H. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.		
Tow. żegl. par. po Dunaju za 400 i 10.000 m. 4 pr.	112·20	113·20
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 pr.	113·20	113·20
Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł.	87·50	88·50
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	93·65	94·65
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
Węg.-gal. kol. em. 1870 za 200 zł. 5 pr.	101·75	102·75
„ „ „ „ 1899 „ 4 pr.	99·75	—·—
J. Losy (za sztukę).		
Budapesztańskie (Basilica) 5 zł.	21·30	23·30
Zakład kred. dla handl. i przem. 100 zł.	470·—	480·—
Clary 40 zł. m. k.	146·—	156·—
Pożyczka miasta Insbruku 20 zł.	105·—	115·—
Losy miasta Krakowa 20 zł.	99·—	109·—
Pożyczka miasta Lublany 20 zł.	65·—	71·—
Koronowa waluta.	**płacą**	**żądają**
Palfy 40 zł. m. k.	195·—	205·—
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	52·—	56·—
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	31·10	33·10
Losy fund. Arcyks. Rudolfa 10 zł.	66·—	70·—
Salma 40 zł. m. k.	250·—	260·—
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł.	94·—	104·—
K. Akcye banków (za sztukę).		
Banku Anglo-Austr. 240 kor.	294·25	295·25
Peszt. Banku handl. 500 zł.	3467·—	3477·—
Zakł. kred. dla handlu i przem.	630·75	631·75
Węg. Banku kredyt. 200 zł.	741·—	742·—
Dolno austr. tow. esk. 400 kor.	593·—	597·—
Galic. banku hip. 200 zł.	567·—	571·—
„ „ dla han. i przem. 200 zł.	400·—	405·—
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	432·50	433·50
„ Austro-węg. 1400 kor.	1746·—	1756·—
„ Związku (Unionbank) 200 zł.	537·—	538·—
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	245·—	247·—
Živnostenska banka 100 zł.	241·25	242·75
L. Akcye Przedsiębiorstw transportowych		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	416·—	450·—
„ „ „ akcye zakład. 200 zł.	390·—	420·—
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5110·—	5150·—
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	415·—	425
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	550·—	554·—
„ Lwów-Kleparów-Jaworów lok. 400 kor.	325·—	355
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	927·—	931·—
M. Akcye Przedsiębiorstw przemysłowych		
Tow. kopalń węgla w Brüx 100 zł.	684·—	687·—
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	549·—	559·—
Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł.	630·10	631·10
Prag. tow. żelazn. przem. 200 zł.	2362·—	2372·—
Schodnicy 500 kor.	422·—	433·—
Tureck. zarz. tytoniow. 500 franków	347·—	349·—
Trifail. tow. kop. węgla 70 zł.	269·—	271·50
N. Weksle.		
Berlin za 100 marek 5 pr.	—·—	—·—
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr.	239·80	240·—
Paryż za 100 franków	95·10	95·30
Petersburg za 100 rubli $5^1/_2$ pr.	252·—	252·75
Niemieckie banki	$116·92^1/_2$	$117·12^1/_2$
Włoskie banki	$94·62^1/_2$	94·80
Francuskie banki	—·—	—·—
Szwajcarskie banki	$95·17^1/_2$	95·30
O. Waluty.		
Dukat cesarski	11·35	11·39
Austr.-węg. 8 guld. złota moneta	—·—	—·—
20-frankówka	$19·05^1/_2$	$19·08^1/_2$
20-markówka	23·42	23·47
Rossyjski półimperyał	—·—	—·—
Niem. banknoty za 100 marek	$116·92^1/_2$	$117·12^1/_2$
Włoskie banknoty za 100 lir.	$94·57^1/_2$	94·77
Ruble	2·52	2·53

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. cz. E. 1001/8 (5) (1399 2—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Banku kraj. Król. Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem we Lwowie, zastąpionego przez swą Dyrekcyę, odbędzie się dnia 22 marca 1909 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 3, licytacya realności obj. lwh. a) 1020 gm. Koszlaki i b) 1359 gm. Toki, składających się ad a) z 2 parcel grt. a ad b) z pbud. i z 4 prc. grt. wraz z przynależnościami, które się znajdują tylko na realnościach ad b).

Nieruchomości powyższe wystawione na relicytacyę, są ocenione ad a) na 1100 kor., ad b) na 1300 kor., przynależności zaś realności ad b) na 180 kor.

Najniższa cena wynosi: ad a) 733 kor. 33 hal., ad b) 986 kor. 66 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się zatwierdza i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, protokoły oценienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, biuro Nr. 3.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić się do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Nowesioło, dnia 25 stycznia 1909.

L. VIII/b — 129287 (1383 2—3)

Obwieszczenie.

Celem zabezpieczenia dostawy kamienia łamanego do budowli na Dniestrze od Latacza do Uścieczka w km. od 136·147 do 122·886 wykonać się mających w latach od kwietnia r. 1909 do listopada 1912 odbędzie się dnia 2-go marca 1909 o godzinie 12-tej w południe (czas kolejowy) rozprawa ofertowa w c. k. Kierownictwie regulacyi Dniestru w Stanisławowie.

Ilość kamienia łamanego potrzebne do budowli w powyższym okresie czasu wynosi około 130.000 metr. sześcien., czyli około 32.500 m³ rocznie.

Podana powyżej ilość materyału kamiennego o wartości fiskalnej około 409.000 koron ma być dostawianą w ilościach i w terminach przez ekspozyturę c. k. Kierownictwa budowy regulacyi Dniestru w Zaleszczykach wyznaczonych. Zapotrzebowanie powyższej ogólnej ilości kamienia może być o 20 prc. zwiększone, lub zmniejszone w miarę rzeczywistej potrzeby, a przedsiębiorca będzie obowiązany do tego się zastosować i nie będzie mógł z tego tytułu rościć sobie żadnych pretensyj do Skarbu Państwa, ani do wyższych cen za dostawę zwiększonej ilości materyału, ani też do odszkodowania za zmniejszoną ilość dostawy.

Warunki przedsiębiorstwa, tudzież cenę jednostkową można przejrzeć w godzinach urzędowych w c. k. Kierownictwie budowy regulacyi Dniestru w Stanisławowie, w godzinach urzędowych aż do dnia ofertowej rozprawy, gdzie także do godz. 12 w południe oznaczonego na rozprawę dnia, mają być wnoszone oferty, zaopatrzone znaczkiem stemplowym na 1 koronę i w wadyum 6.000 koron w gotówce, lub w papierach pupilarnych wartościowych wraz z kuponem i talonem, obliczonych wedle kursu z dnia poprzedniego.

W ofercie należy podać cyfrowo i słownie opust w odsetkach z ceny fiskalnej.

Oferty wniesione po godzinie 12 oznaczonego dnia nie będą uwzględnione równie jak i oferty oddane w innym urzędzie, albo niezaopatrzone znaczkiem stemplowym lub w wadyum, lub niesporządzone ściśle w spo-

sób przepisany, a opiewające na częściową dostawę.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 9 lutego 1909.

Stempel 1 Korona	(Wzór oferty)

Oferta

mocą której ja (my) niżej podpisany (ni) obowiązuje (my) się w ciągu lat od kwietnia 1909 do listopada r. 1912 względnie od czasu zatwierdzenia oferty począwszy, dostarczać kamień łamany do budowli regulacyjnych na rzece Dniestrze między Lataczem a Uścieczkiem od klm. 136.147 do 122.886 w powyższym czasie wykonać się mających, w ilościach i w terminach przez Ekspozyturę c. k. Kierownictwa regulacyi Dniestru w Zaleszczykach wyznaczyć się mających, pod zastrzeżeniami podanemi w obwieszczeniu licytacyjnem i w ogólnych szczegółowych warunkach za opustem . . . . (cyframi i słownie) odsetek z cen fiskalnych.

Warunki przedsiębiorstwa znane mi (nam) są dokładnie i poddaję (my) się mu bez jakichkolwiek zastrzeżeń.

Jako wadyum składam (y)

Stanisławów, dnia 2 marca 1909.

(Podpis i miejsce zamieszkania).

L. 425/1909 (1198 2—3)

Ogłoszenie konkurencyjne.

Podaje się niniejszem do wiadomości, że w Tarnopolu, przy ul. Perla 6, jest do nadania lwowsko-wiedeńsko-berneńska kolektura loteryjna Nr. 156, 568, 904, która według przecięcia z lat 1906/1908 przyniosła rocznie zbiórek w łącznej kwocie 48.776 kor. 42 hal., a kolektantowi przy 6 prc. prowizyi dochodu brutto 2926 kor. 58 hal.

Kaucya wymaganą jest w wysokości 5700 kor. nominalnej wartości w papierach losowaniu niepodlegających.

Oferty stemplem na 1 kor. zaopatrzone należy przy dołączeniu wadyum w kwocie 150 koron, metryki urodzin, certyfikatu przynależności, świadectwa moralności i dowodu znajomości języków krajowych i języka niemieckiego wnieść tutaj najdalej do 10 marca b. r. godz. 12 w południe.

Bliższe warunki przejrzeć można tak w urzędzie loteryjnym jak też w tamtejszym magistracie i w kancelaryi c. k. nadzoru straży skarbowej w godzinach urzędowych.

Potrzebne druki nabyć można w Urzędzie loteryjnym we Lwowie i w c. k. Nadzorze w Tarnopolu.

C. k. Urząd loteryjny dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie.

Lwów, dnia 10 lutego 1909.

L. cz. E. 2556/8 (7) (1363 3—3)

Edykt licytacyjny.

Dnia 25 lutego 1909 o godz. 9 przed południem odbędzie się w sądzie tutejszym w biurze Nr. 68 licytacya realności lwh. 720 ks. gr. gm. kat. Podgórze objętej składające się z parceli budowlanej o 91 sążniach kwadr. i stojącego na tejże domu jednopiętrowego.

Nieruchomość powyższa oceniona jest na 23.894 kor. 10 hal., przynależność zaś na 810 kor.

Najniższa oferta wynosi kwotę 12.352 kor. 05 hal.

Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w kancelaryi sądowej.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Podgórze, dnia 19 stycznia 1909.

L. cz. E. 6919/8 (3) (1396 2—2)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Minci Haber odbędzie się dnia 15 marca 1909 o godzinie pół do 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w sali Nr. II. w Kałuszu licytacya całej realności objętej lwh. 1201 gminy kat. Kałusz złożonej z chaty, 2 stodół i 3½ morgów gruntu.

Nieruchomość ta wystawiona na licytacyę, jest oceniona na sumę 3750 kor.

Najniższa cena wynosi 2500 kor.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Kałusz, dnia 26 stycznia 1909.

L. cz. E. 5180/8 (3) (1397 2—2)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie komercyalnego Towarzystwa eskontowego i kredytowego w Kałuszu odbędzie się dnia 8 marca 1909 o godzinie pół do 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w sali Nr. II. w Kałuszu licytacya całej realności objętej lwh. 196 ks. gr. gminy Kopanka Onufrego Łuhowego syna Zachara własnej, złożonej z domu i ogrodu obszaru 23 arów.

Nieruchomość ta, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 1640 kor.

Najniższa cena wynosi 1093 kor. 34 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Kałusz, dnia 25 stycznia 1909.

L. cz. E. 7362 8 (4) (1395 2—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie c. k. uprz. galic. Banku hipotecznego we Lwowie odbędzie się dnia 15 marca 1909 o godzinie pół do 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w sali Nr. II. w Kałuszu licytacya realności obj. lwh. 1837 i 2983 ks. gr. gm. kat. Kałusz złożonych z domu, komory, szopy i parceli bud. obszaru 3 ar. 48 m.

Nieruchomość ta, wystawiona na licytacyę jest oceniona na sumę 11.258 kor., przynależności zaś na 570 kor.

Najniższa cena wynosi kwotę 5914 kor.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Kałusz, dnia 26 stycznia 1909.

(1412 1—3)

Sądowa hala aukcyjna we Lwowie, ul. Podlewskiego l. 6.

Godziny urzędowe (tylko w dnie powszednie) przed południem od 8 do 12, po południu, od 2 do 6, — w soboty po południu od 3 do 8.

Licytacye:

Poniedziałek 22 lutego 1909 od 10 do 12 godz.: towary galanteryjne, obuwie, kasa, różne sukna i konfekcya damska.

Wtorek 23 lutego 1909 od 10 do 12 godz.: meble i kosztowności.

Środa 24 lutego 1909 od 10 do 12 godz.: meble, pianino i fortepian oraz towary korzenne.

Czwartek 25 lutego 1909 od 10 do 12 godz.: meble, fortepian i kasa.

Piątek 26 lutego 1909 od 10 do 12 godz.: meble, fortepian, kasa, płyty do gramofonów, maszyny do pisania i towary korzenne.

Sobota 27 lutego 1909 od 4 do 8 godz.: tanie meble i sprzęty domowe.

Sprzedać się mające przedmioty mogą być oglądane w hali przed licytacyą w godzinach urzędowych.

Lwów, dnia 13 lutego 1909.

L. cz. Nc. I. 771/8 (3) (1437 1—3)

Edykt licytacyjny.

Dnia 16 lutego 1909 o godz. 9 przed południem odbędzie się w sądzie tutejszym w biurze Nr. 68. dobrowolna licytacya realności lwh. 988 gm. Podgórze, składającej się z parcel gruntowych obszaru 961 sążni².

Najniższa oferta wynosi kwotę 70.000 koron.

Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w kancelaryi sądowej.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Podgórze, dnia 28 grudnia 1908.

Ч. сп. E. X. 2028/8 (6) (1370)

Оголошене переторгу.

На попиранє Кредитового общества „Самопомощь" в Станиславові, заступленого через адв. дра Алексевича відбуде ся дня 25 лютого 1909 о 12 годині в полудни, в низше означеним суді, комната ч. 24 в Станиславові при улици Крашевского, переторг: а) 1/6 части реальности вгч. 137 гр. Ганусівці складаючої ся з парц. гр. 481/2, 481/3, 483, 484/1, 485/1, 485/5, 486/1, 819/1, 885/1, 886/1, 1443 1 і 1448/2, 2608/14 обшару лучного около 205 ар.², б) 1/12 части реальности ч. вг. 138 тойже гром. обнимаючого парц. буд. 75 з домом мешкальним і будинками господарчими, ц) 1/12 части реальности чвг. 139 обнимаючої парц. гр. 1448 5 і 3034 поверхні около 7 ар.², д) 1/2 реальности вкч. 196 тойже гром. обнимаючої парц. гр. 917, 918 і 919 лучної поверхні около 25 ар.², е) цілої реальности ч. 754 з парц. гр. 1062, поверхні 10 ар. 47 м.², ф) цілої реальности ч. 962 обнимаючої парц. гр. ч. 912/1 і 913/1 лучної поверхні 11 ар. 56 м.² і ґ) цілої реальности вгч. 1009 з парц. 2007/57 о поверхні 12 ар. 70 м.².

Продати ся маючі недвижимости суть оцінені: ad a) на 459 кор. 62 сот., ad б) на 76 кор. 44 сот., ad ц) на 22 кор. 38 сот., ad д) на 124 кор. 25 сот., ad e) на 167 кор. 52 сот., ad ф) на 114 кор. 72 сот., ad ґ) на 127 кор.

Найнизша подача виносить: ad а) 306 кор. 40 сот., ad б) 49 кор. 62 сот., ad ц) 14 кор. 92 сот., ad д) 82 кор. 82 сот., ad e) 111 кор. 68 сот., ad ф) 76 кор. 48 сот., ad ґ) 84 кор. 66 сот., понизше тої квоти не відбуде ся продаж.

Условія переторгу, котрі як отсим затверджує і грамоти, відносячі ся до недвижимостий (витяг гіпотечний, витяг катастральний, протоколи оцінена і т. д.) могуть ті, що мають охоту куповаси, переглянути в низше означеним суді, комната ч. 25, підчас годин урядових.

Права, котрі би продаж робили недопустимою, належить найпізнійше на дни судовім, визначеним до переторгу, перед переторгом зголосити в суді, бо инакше що до недвижимости самої вже більше не могуть бути піднешені.

О дальших випадках поступованя переторгового увідомляти ся буде особи, для котрих під той час що до недвижимостей, якісь права або тягарі суть установлені, або в току поступованя переторгового установлені будуть, в тім випадку тілько прибитєм в суді, як би они ані не мешкали в области низше означеного суду, ані не вказали поіменно повновластця для доручень мешкаючого в місцевости суду.

Ц. к. Суд повітовий, Відділ X.

Станиславів, дня 31 грудня 1908.

Upadłości.

L. cz. S. 1, 2, 3/9 (1,) (1346 3—3)

Edykt konkursowy.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie zezwolił na otwarcie kupieckiego konkursu do majątku firmy „Lasocki & Koziański we Lwowie", zarejestrowanej pod firmą „Lasocki & Koziański, dom handlowy we Lwowie", jakoteż do prywatnego majątku osobiście odpowiedzialnych spólników Zygmunta Lasockiego i Antoniego Władysława Koziańskiego.

Komisarzem konkursowym mianuje się c. k. radcę sądu krajowego dr. Władysława Małaczyńskiego, zaś tymczasowym zawiadowcą masy p. dr. Bejamina Schnecka, adwokata krajowego we Lwowie.

Wierzycieli wzywa się, ażeby na audyencyi, wyznaczonej na dzień 20 stycznia 1909, godz. 9 rano w tym sądzie w sali Nr. 13 przedłożyli dokumenty, poświadczające ich roszczenia, wystąpili z wnioskami względem zatwierdzenia tymczasowego zawiadowcy lub zamianowania innego i jego zastępcy i przystąpili do wyboru wydziału wierzycieli.

Wzywa się także tych wszystkich, którzy chcą wystąpić jako wierzyciele konkursowi z roszczeniami, ażeby roszczenia swe, chociażby co do nich spór już zawisł, stosownie do przepisów ord. konkurs., zgłosili w tym sądzie najdalej do dnia 4 lutego 1909, a na audyencyi likwidacyjnej, na dzień 16 lutego 1909, godzinę 9 ran w tymże sądzie wyznaczonej, polikwidowali je i ustanowili dla nich porządek.

Wierzycieli, którzy zaniedbają terminu zgłoszenia, tak poszczególnym wierzycielom jak i masie upadłościowej zwrócą koszta urosłe przez ponowne zwołanie ogółu wierzycieli i badanie dodatkowego zgłoszenia i będą wykluczeni od podziałów uskutecznionych na podstawie formalnego projektu podziału.

Wierzycielom na audyencyi likwidacyjnej jawiącym się i zgłoszonym służy prawo w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli, dotychczas urzędujących, powołać ostatecznie wolnym wyborem inne osoby swego zaufania.

Postępowanie konkursowe co do spółki i pojedyńczych spólników będzie oddzielnie prowadzonem.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczać się będzie w części urzędowej „Gazety Lwowskiej".

Wierzyciele, którzy nie mieszkają w Dobromilu lub w pobliżu Dobromila mają wymienić w zgłoszeniu pełnomocnika dla doręczeń, w temże miejscu zamieszkałego; w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarza konkursowego ustanowi się dla nich na ich koszt i niebezpieczeństwo pełnomocnika dla doręczeń.

C. k. Sąd krajowy, jako handlowy, Oddział VII.

Lwów, dnia 4 stycznia 1909.

Konkursa.

L. Prez. 122 6/9 (1367 2—2)

Konkurs.

Przy c. k. sądzie powiatowym w Kałuszu są do obsadzenia:

a) dwa miejsca stałych pomocników kancelaryjnych i

b) miejsce pomocnika woźnego za normalnem dziennem wynagrodzeniem.

Udokumentowane formalne podania należy wnieść do podpisanego Naczelnictwa sądu najdalej do końca b. m.

Naczelnictwo c. k. Sądu powiatowego.

Kałusz, dnia 12 lutego 1909.

L. 854 (1385 2—3)

Konkurs.

Wydział powiatowy brzeski rozpisuje konkurs na posadę lekarza okręgowego w Czchowie z płacą roczną 1000 koron i ryczałtem na objazdy służbowe 700 koron rocznie.

Okręg sanitarny obejmuje gminy i obszary dworskie: Czchów, Będzieszyna, Wytrzyszczka, Wojakowa, Dobrociesz, Kąty, Iwkowa, Porąbka iwkowska, Połom mały, Tymowa, Tworkowa, Lewniowa, Złota, Biskupice Melsztyńskie, Jurków, Niedzwiedza, Drużków pusty i Piaski Drużków.

Kompetenci na tę posadę muszą posiadać warunki określone ustawą z dnia 2 lutego 1891 l. Dz. u. kr. Nr. 17 i z dnia 5 października 1906 l. Dz. u. kr. Nr. 148.

Udokumentowane podania o tę posadę należy wnosić do Wydziału powiatowego w Brzesku w terminie do 20 marca 1909.

Brzesko, dnia 12 lutego 1909.

Prezes Rady powiatowej:	Sekretarz Wydziału Rady powiatowej:
Jan Götz.	Dr. Baltaziński.

L. Prez. 4320/9 (1344 2—2)

Konkurs.

Stosownie do konkursu w Nr. 36 „Gazety Lwowskiej" ogłoszonego zawiadamia się, że konkurs na posady wiceprezydenta przy c. k. sądzie obwodowym w Samborze i radców wyższego Sądu krajowego przy wyższym Sądzie krajowym we Lwowie i sądzie obwodowym w Przemyślu i Stanisławowie z dniem 28 lutego 1909 upływa.

Prezydyum c. k. wyższego Sądu krajowego.

Lwów, dnia 12 lutego 1909.

Wyroki prasowe.

Ч. Pr. 2/9 (2) (1390)

В Імени Єго Величества Цїсаря!

Ц. к. Суд окружний яко Трибунал прасовий в Тернополи орікає по мисли § 493 пк. на внесок ц. к. Прокуратора Держави з 12 лютого 1909 Ч. Ss. 2/9 (1), що содержанє артикулу уміщеного в часописи „Подільске слово" Ч. 6. з дня 11 лютого 1909 виходячої в Тернополи під написом „на відпочинок" а именно в уступі: 1. зачинаючим ся від слів „правительство з монархою" до слів „з жалоби" (сторона 1 колюмна 1 верш 7 до 11 з гори), 2. зачинаючим ся від слів „Лицеміри" до слів „на фотелях міністерияльних" (сторона 1 колюмна 1 верш 20 і 21 з гори) обіймає знамена провини з § 63 з. к. і провини з § 300 з. к. і проте узнає зарядженү через ц. к. Прокураторию Держави дня 11 лютого і в тим самим дни виконану конфіскату тої часописи за справедливлену, цілий наклад має бути знищений, а дальше розповсхненє заборонене.

Ц. к. Суд окружний яко Трибунал прасовий, Відділ VIII.

Тернопіль, дня 13 лютого 1909.

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. C. II. 57/9 (1) (1413 1—3)

Edykt.

Przeciw Salamonowi Adlerowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do tut. sądu przez Phöbusia Teitelbauma pozew o 152 kor.

Na podstawie tego pozwu wyznaczoną została rozprawa na dzień 18 lutego 1909 godz. 10 rano, sala II.

Dla nieznanego z miejsca pobytu Salamona Adlera ustanawia się kuratorem p. adw. D. Deichesa, któremu poleca się, ażeby praw swego kuranda wedle ustawy bronił, dopóki tenże się nie zgłosi, lub zastępcę nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Sekcya II. Oddział II.

Lwów, dnia 15 lutego 1909.

L. cz. C. II. 29/9 (3) (1426)

Edykt.

Przeciw Dmytrowi Olejnikowi z Lipicy górnej, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Brzeżanach przez Kasę zaliczkową w Brzeżanach pozew o 345 kor. z pn.

Na podstawie pozwu wyznacza się audyencyę do ustnej rozprawy procesowej na dzień 19 lutego 1909 godzinę 9 rano w tutejszym sądzie sala rozpraw Nr. 2.

Celem strzeżenia praw Dmytra Olejnika ustanawia się pana dra C. Reicha adwokata w Brzeżanach, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Dmytra Olejnika w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Brzeżany, dnia 14 lutego 1909.

L. cz. Cw. 115/9 (1) (1349 2—3)

E d y k t.

Przeciw Mechlowi Haglowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Rzeszowie przez Rachmiela Kranzlera w Strzyżowie pozew o 1000 kor., 800 kor. i 200 kor. zpn.

Na podstawie pozwu wydano wekslowy nakaz zapłaty.

Celem strzeżenia praw Mechla Hagla, ustanawia się pana dr. Różyckiego, adwokata w Rzeszowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Mechla Hagla w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.
Rzeszów, dnia 16 stycznia 1909.

Amortyzacye.

L. cz. T. 6/9 (1) (1347 2—3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek Ozyasza Singera w Rohatynie wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującego rzekomo przez wnioskodawcę zagubionego weksla z dnia 15 września 1908 na 240 kor., płatnego 15 grudnia 1908 z podpisem Aleksandra Zarzyckiego jako akceptanta.

Posiadacza powyższego weksla wzywa się przeto, aby się zgłosił ze swojemi prawami w ciągu 45 dni licząc od dnia trzeciego ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej“, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejący uznany zostanie.

C. k. Sąd krajowy cywilny Oddział VII.
Lwów, dnia 19 stycznia 1909.

L. cz. T. V. 14/8 (3) (1208 2—3)

Wskutek wniosku Mani Ratzenstein wdraża się postępowanie amortyzacyjne względem dwóch książeczek wkładkowych Kasy oszczędności miasta Tarnopola, jednej oznaczonej Nr. 15539 wypłacalnej okazicielowi, opiewającej na kwotę 496 kor. 67 hal., oraz drugiej oznaczonej Nr. 28627 zawinkulowanej na rzecz Mani Ratzenstein opiewającej na kwotę 4086 kor. 56 hal.

Wzywa się tedy posiadaczy powyższych książeczek, by do sześciu miesięcy od ogłoszenia po raz trzeci edyktu w „Gazecie Lwowskiej“, wykazali swe prawa, jakie im do tych książeczek służą, gdyż w razie przeciwnym uzna się te książeczki za pozbawione wszelkiej mocy prawnej.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 6 stycznia 1909.

L. cz. Nc. III. 29/8 (4) (1255 2—3)

E d y k t.

W sprawie Etli Wolfowicz z Trzebini o wydanie jej zagubionej a przechowanej w c. k. urzędzie podatkowym w Chrzanowie jako sąd. dep. pod artykułem 623 na rzecz Etli Wolfowicz Tom XIV. pag. 739 książeczki wkładkowej Nr. 3315 komercyalnego Zakładu kredytowego w Chrzanowie opiewającej na 432 kor. 10 hal. jako jej własnej, wzywa się każdego, ktoby sobie rościł jakiekolwiek prawa do tej książeczki, aby prawa te zgłosił tu w sądzie w przeciągu jednego roku 6 tygodni 3 dni a to od dnia ostatniego ogłoszenia tego wezwania w „Gazecie Lwowskiej“, w przeciwnym bowiem razie książeczka ta zostanie wydaną Etli Wolfowicz.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Chrzanów, dnia 11 grudnia 1908,

L. cz. Nc. I. 233/8 (3) (1230 2—3)

A m o r t y z a c y a.

Na wniosek Anny Morawskiej w Rusocicach wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładkowej wystawionej przez Spółkę oszczędności i pożyczek w Czernichowie oznaczonej Nr. 638 a opiewającej na kwotę 418 koron 76 hal.

Posiadacza powyższej książeczki wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejący uznane zostaną.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Liszki, dnia 22 stycznia 1909.

L. cz. T. IV. 7/1 (9) (1249 2—3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek p. Jana Michniaka ze Stawów Monowskich wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki udziałowej Towarzystwa oszczędności i pożyczek w Oświęcimiu Nr. 513 obecnie na kwotę 109 kor. 36 hal. opiewającej, a na imię Bartłomieja Żaka wystawionej.

Posiadacza powyższej książeczki wkładkowej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu sześciu miesięcy w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznaną zostanie.

C. k. Sąd obwodowy Oddział IV.
Wadowice, dnia 26 stycznia 1909.

L cz. T. 1/9 (1) (1321 2—3)

Na prośbę Hindy Einleger z Tarnopola wdraża się amortyzacyę weksla z daty Tarnopol 22 listopada 1905 na 3000 koron opiewający w 4 miesiące od daty wystawienia płatny, przez dr. Hermana Steina, Hedwig Bauer i Michała Banera w Tarnopolu akceptowany a przez Hindę Einleger wystawiony.

Posiadacza weksla tego wzywa się, by weksel ten do 45 dni licząc od dnia ostatniego ogłoszenia edyktu tego w „Gazecie lwowskiej“ tutejszemu sądowi przedłożył, gdyż w przeciwnym razie weksel ten po bezskutecznym upływie czasu tego za nieważny uznany zostanie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 11 stycznia 1909.

Doniesienia prywatne.

Ruch pociągów kolejowych obowiązujący z dniem 1 maja 1908 r. (Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa

Na dworzec główny:

Pociąg posp. przych. o g.	Pociąg osob. przych. o g.	
12·20	—	z Ickan (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Podwysokiego, Körösmezö, Kałusza, Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu i Suczawy.
2·30	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy, Szczucina, Orłowa, Zakopanego, N. Sącza (p. Tarnów), Mielca, Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), Rozwadowa.
—	5·40	z Stanisławowa, Kałusza, Husiatyna.
—	5·50	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi Opawy), Oświęcimia, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Mielca, Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	7·10	z Rawy ruskiej, Sokala.
—	7·20	z Podwołoczysk (Odessy i Kijowa), Brodów.
—	7·25	z Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów).
—	7·29	z Ławocznego (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kałusza.
—	8·00	z Sambora, Chyrowa, Sanoka.
—	8·07	z Itzkan, Dorny Watry, Brodiny, Radowiec, Żydaczowa.
	8·26	z Jaworowa.
8·55	—	z Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi Opawy), Lubaczowa, Sanoka, Chyrowa.
—	9·50	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy), Zakopanego (p. Podgórze Płaszów), Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	10·20	z Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körösmezö.
—	10·30	z Sianek, Sambora.
—	11·43	z Ławocznego, Kałusza, Stryja, Drohobycza, Borysławia, Kochawiny.
—	12·00	z Podwołoczysk, Kopyczyniec, Czortkowa, Husiatyna, Potutor, Zbaraża.
—	12·40	z Sokala, Rawy ruskiej, Lubaczowa.
—	1·10	z Tarnowa, N. Sącza, Zakopanego, Chabówki (p Jasło), Dynowa.
—	1·00	z Kurowic, Winnik.
1·30	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Chyrowa, Zakopanego, N. Sącza, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa, (p. Przemyśl).
—	2·00	z Sambora, Sianek, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa.
2·05	—	z Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy Serethu, Radowiec, Berhomethu, Suczawy.
2·15	—	z Podwołoczysk (Odessy, Kijowa). Brodów, Grzymałowa, Potutor, Husiatyna, Czortkowa.
—	3·50	z Tuchli, Skolego, Drohobycza, Borysławia.
—	3·59	z Winnik.
—	4·50	z Bełzca, Sokalu, Lubaczowa, Rawy ruskiej.
—	5·00	z Jaworowa.
—	5·45	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy), Oświęcimia, Suchy, Kocmyrzowa, Wieliczki, Szczucina, Orłowa (p. Tarnów), Mielca (p. Dębicę), Chyrowa (p. Przemyśl.
—	5·40	z Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Zbaraża, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa.
—	5·57	z Ickan, Żydaczowa, Kałusza, Zaleszczyk, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Radowiec, Brodiny, Putny.
6·40	—	z Czerniowiec, Ickan, Suczawy, Dorna Watry, Radowiec, Nowosielicy.
8·40	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy), Kocmyrzowa, N. Sącza (p. Tarnów), Szczucina, Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl.
—	8·50	z Kurowic, Winnik.
—	9·10	z Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek, Csap.
—	9·30	z Ickan (Bukaresztu, Jass, Botuszan, Galacu)), Potutor, Żydaczowa, Czortkowa, Köresmösö, Nowosielicy, Radowiec, Dorny Watry, Suczawy.
—	9·50	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	10·30	z Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zbaraża, Grzymałowa.
—	11·00	z Ławocznego (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny

Ze Lwowa

Z dworca głównego:

Pociąg posp. odch. o g.	Pociąg osob. odch. o g.	
12·45	—	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Szczucina.
2·50	—	do Ickan (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmezö, Kałusza, Zaleszczyk, Serethu, Berhomethu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Suczawy, Dorny Watry.
—	3·50	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Opawy), Chyrowa, Sanoka, Mezelaborcza, Pesztu, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Jasła, Mielca (p. Dębicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcima, Kocmyrzowa.
—	5·33	do Winnik.
—	6·00	do Sambora, Sianek, Csap.
—	6·10	do Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Kałusza, Körösmezö, Czortkowa, Brodiny, Putny, Suczawy, Dorna Watry.
—	6·14	do Rawy ruskiej, Sokala, Lubaczowa.
—	6·20	do Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Grzymałowa.
—	6·58	do Jaworowa.
—	7·30	do Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia.
8·25	—	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Jasła (p. Przemyśl), Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego.
...	8 38	do Winnik, Kurowic.
..	8·40	do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, (p. Przemyśl), Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa Szczucina, Wieliczki, Oświęcimia.
—	9·05	do Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza.
9·10	—	do Czerniowiec, Kałusza, Ickan, Brodiny, Putny, Suczawy.
—	9·35	do Ickan, Delatyna (p. Kołomyję), Serethu, Berhomethu, Czudina, Radowiec, Suczawy.
—	10·40	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Potutor, Grzymałowa, Zbaraża.
—	11·05	do Bełzca, Sokala, Lubaczowa.
2·16	—	do Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego Grzymałowa.
2·33	—	do Czerniowiec, Żydaczowa, Podwysokiego, Körösmezö, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania.
—	2·25	do Ławocznego, Drohobycza, Borysławia Kałusza.
—	2·40	do Stanisławowa, Potutor, Żydaczowa
2·45	—	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Berlina, Pragi. Karlsbadu) Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl). Lubaczowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki. Zakopanego (p. Rzeszów), N. Sącza, Chabówki, Zakopanego (p. Podgórze Pł.), Oświęcimia.
—	3·30	do Rzeszowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl)
—	4·00	do Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka.
—	4·25	do Winnik, Kurowic.
—	6·03	do Kołomyi, Żydaczowa, Kałusza.
—	6·12	do Krakowa, (Wiednia. Wrocławia, Berlina, Warszawy), Orłowa, Zakopanego (przez Tarnów), Oświęcimia.
—	6·30	do Jaworowa.
—	6·42	do Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kałusza
7·00	—	do Krakowa. (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Berlina), Orłowa, Koszyc (p. Tarnów).
—	7·10	do Rawy ruskiej, Sokala.
—	7·35	do Krakowa, (Wiednia, Warszawy. Pragi, Karlsbadu), Chyrowa (p. Przemyśl).
—	7·45	do Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów.
—	10·38	do Ickan, Czortkowa, Körösmezö, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudyna, Serethu, Brodiny. Putny, Dorny Watry, Suczawy.
—	10·45	do Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa. Iwonicza. Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Zakopanego.
—	11·10	do Podwołoczysk, Potutor, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa.
—	11·15	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowa, Tarnobrzegu, Szczucina, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
—	11·25	do Stryja, Drohobycza, Borysławia, Kochawiny.

Pociągi lokalne.

Z Brzuchowic codziennie 5·11 po południu.

Do Brzuchowic w dnie powszednie 3·20 po południu, w niedziele i rz. kat. święta 2·01 po południu.
Do Rawy ruskiej 11·55 w nocy (każdej niedzieli).

Na dworzec „Podzamcze“:

posp.	osob.	
—	7·01	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów.
—	7·51	Winnik.
—	11·40	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Potutor, Zbaraża.
—	12·54	Kurowic, Winnik.
2·00	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Potutor, Kopyczyniec, Czortkowa.
—	3·44	Winnik.
—	5·15	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Grzymałowa, Zbaraża.
—	8·34	Kurowic, Winnik.
—	10·12	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Zbaraża, Grzymałowa.

Z dworca „Podzamcze“:

posp.	osob.	
—	5·47	Winnik.
—	6·35	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Grzymałowa.
—	8·53	Winnik, Kurowic.
—	11·02	Podwołoczysk, Brodów, Potutor, Grzymałowa, Zbaraża.
—	2·01	Winnik.
2·31	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Potutor, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa.
—	4·41	Winnik, Kurowic.
—	8·08	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów.
—	11·32	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa Zbaraża.

Na dworzec „Łyczaków“:

posp.	osob.	
—	7·29	z Winnik.
—	12·36	z Kurowic, Winnik.
—	3·27	z Winnik.
—	8·16	z Kurowic, Winnik.

Z dworca „Łyczaków“:

posp.	osob.	
—	6·05	do Winnik.
—	9·12	do Winnik, Kurowic.
—	2·19	do Winnik.
—	5·00	do Winnik, Kurowic.

UWAGA: Pora nocna oznaczona jest ramkami. — Wszelkiego rodzaju bilety, taryfy, ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy i t. p. nabywać można w biurze miastowem c. k. kolei państwowych w pasażu Hausmana l. 9. Informacye zaś w sprawach przewozu towarów i taryfowych udziela biuro informacyjne c. k. kolei państwowych ul. Krasickich l. 5. drzwi nr. 67 w dnie powszednie od godziny 8 rano do 3 po południu, w niedziele i święta zaś od godziny 8 rano do 12 w południe.

DONIESIENIE.

Tygodnik Illustrowany w roku bieżącym umieszczać będzie najwybitniejsze ostatnie utwory znakomitych pisarzów polskich dających wszelką gwarancyę, że dzieła ich, poza swą wartością ideową, są także pierwszorzędnemi dziełami sztuki; na miejscu naczelnem wymienimy tu dwie powieści, mianowicie:

„UNIA“ POWIEŚĆ LITEWSKA
PRZEZ JÓZEFA WEYSSENHOFFA
z ilustracyami KONSTANTEGO GORSKIEGO

i **„CAR WIDMO“** PRZEZ WIKTORA GOMULICKIEGO
Powieść z czasów zasiadania Władysława syna Zygmuntowego na tronie Rurykowym.
Z illustracyami.

NOWELE
autorów polskich i obcych, najwybitniejszych, z illustracyami.

POEZYE
oryginalne i tłómaczone, dające obraz twórczości poetyckiej ostatniej doby.

PODRÓŻE, opisy Polski i krajów egzotycznych,
przez własnych korespondentów-literatów.

FELIETONY literackie, historyczne, obyczajowe, z illustr.

KRONIKI TYGODNIOWE BOL. PRUSA.

PRZEGLĄD LITERACKI prowadzić będzie J. Weyssenhoff.
WIECZORY TEATRALNE i MUZYCZNE — C. Jankowski.
SPRAWY SPOŁECZNE i POLITYCZNE — Wład. Rabski.
SZTUKI PLASTYCZNE — A Gawiński, T. Jaroszyński i H. Piątkowski.
PRZEGLĄD HISTORYCZNY — H. Mościcki.

W każdym numerze KILKADZIESIĄT ILLUSTRACYI.

!! DODATKI NADZWYCZAJNE !!

Reprodukcye barwne najświetniejszych obrazów współczesnych malarzy polskich

Reprodukcye dwubarwne na oddzielnych kartonach, z których utworzy się z czasem galerya najnowszej sztuki polskiej.

W dodatku powieściowym **najwybitniejsze utwory współczesnej literatury europejskiej.**

W roku bieżącym wydamy szereg zeszytów specyalnych, bogato illustrowanych, z których wymienimy:

Numer jubileuszowy „Tygodnika Illustrow.“
Numer Słowackiego z powodu stulecia urodzin poety.
Numer Norwida, ułożony przez Miriama.
Numer Jagielloński.
Numer Massonaryi polskiej.
Numer „Zapomnianych“.

Pragnąc jak najobszerniej i jak najdokładniej omawiać sprawy galicyjskie, powierzyliśmy reprezentacyę „TYGODNIKA“ M. Srokowskiemu, jednemu z najwybitniejszych publicystów krakowskich, który ze swej strony zorganizował biuro korespondentów literackich i fotograficznych we wszystkich celniejszych miastach zaboru austryackiego. Tym sposobem będziemy mieli illustracye i wiadomości z pierwszej ręki, rychłe i dokładne. Nie pominiemy też żadnego objawu życia społecznego tej dzielnicy Polski: polityka, sprawy ekonomiczne, literatura, sztuka, teatr znajdą szerokie uwzględnienie na łamach naszego pisma. Uważając, że publikacya, przeznaczona dla całego kraju nie powinna czynić żadnych różnic pomiędzy trzema rozdzielonemi częściami jednej całości, będziemy traktowali zupełnie narówni sprawy Królestwa, Galicyi i W. Ks. Poznańskiego.

NADZWYCZAJNE PREMIUM TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO

Dla uprzystępnienia najszerszym warstwom nabycia szeregu dzieł wartościowych, pióra pierwszorzędnych pisarzy polskich i obcych, postanowiliśmy zniżyć cenę 12 **tomów** cennych i zajmujących powieści, nowel, poezyi i dramatów zniżyć tak, aby nabycie ich było możliwe dla wszystkich.

Jakoż oznaczamy cenę tę na **6 koron** czyli zaledwie **po 50 halerzy za duży tom,** zawierający od 200—400 str. ścisłego druku.

Na premium omawiane przeznaczyliśmy książki następujące:

A. Krechowiecki: „Mrok“, powieść historyczna
K. Gliński: „Boruta“, powieść historyczna
T. Jaroszyński „Miasto“, powieść współczesna
A. Gruszecki: „Zwycięzcy“, powieść współczesna
T. J. Choiński: „Różycki“, powieść z dziejów poznańskiego
F. Morzycka: „Powrotne fale“, nowele
F. Brodowski: „Chwile“, opowiadania, nastroje, nowele
Konar: „Panny“, powieść współczesna
R. Laskowski: „Melodye“, poezye
J. Słowacki: „Zawisza Czarny“, dramat
Z. Sarnecki: „Szklana góra“, baśń sceniczna
M. Gorkij: „Dzieci słońca“, dramat

Nazwiska wymienione mówią same za siebie, reklamować ich nie trzeba; jest to naprawdę jedyna sposobność wzbogacenia biblioteki domowej za bajecznie nizką cenę, zwłaszcza, że możemy przyjmować po 1 kor. 50 hal kwartalnie, wydając w takim razie po 3 tomy co kwartał. Cena księgarska 37 kor. 50 hal.

Uzyskaliśmy też dla prenumeratorów „Tygodnika“ znaczne zniżenie ceny wspaniałego, pomnikowego wydawnictwa

ALBUM MALARZY POLSKICH W REPRODUKCYACH BARWNYCH

a mianowicie zamiast **27 koron** za 6 zeszytów, prenumeratorzy nasi płacić będą tylko **18 koron,** z przesyłką **21 koron 50 halerzy.**

Wydawnictwo to powinno się znaleźć w każdym domu polskim.

Nadto obniżyliśmy prawie do połowy cenę kompletów dzieł Sienkiewicza, wydanych w latach poprzednich, dla ułatwienia nowym prenumeratorom skompletowania sobie całości. — 81 tomów Sienkiewicza z lat ubiegłych za dopłatą 86 kor. za tomy oprawne. Komplet ten może być nabyty w siedmiu seryach. Pierwszych 5 seryi po 12 tomów, 6-ta serya 13 tomów, po **12** kor. i 7-ma serya 8 tomów **13** kor. w oprawie.

Prenumeratę dla Lwowa, Galicyi i Bukowiny przyjmują:

Główna ekspedycya „Tygodnika Illustrowanego“ we Lwowie,

Pasaż Hausmana 9.

(Biuro Dzienników i Ogłoszeń Sokołowskiego) oraz wszystkie Księgarnie i Kantory pism.

Warunki prenumeraty „Tygodnika Illustrowanego“:

We Lwowie:

kwartalnie	kor. 6 hal. 80, — z książkami	kor. 8 hal. 30
półrocznie	„ 13 „ 60,	„ 16 „ 60
rocznie	„ 27 „ 20,	„ 33 „ 20

W Galicyi z przesyłką pocztową:

kwartalnie	kor. 7 hal. 20, — z książkami	kor. 8 hal. 70
półrocznie	„ 14 „ 40,	„ 17 „ 40
rocznie	„ 28 „ 80,	„ 34 „ 80

Ozdobne okładki do oprawiania półrocznych kompletów „Tygodnika“ w cenie kor. 3·20, na opakowanie okładki dołączyć należy 40 hal.

Numery okazowe i prospekty wysyła gratis: Główna ekspedycya „Tygodnika Illustrowanego“ we Lwowie, Pasaż Hausmana 9.
(Biuro Dzienników i Ogłoszeń Sokołowskiego).

Wydawcy: Gebethner i Wolff. Odpowiedzialny za redakcyę w Galicyi: Tadeusz Czapelski. Redaktor: dr. Józef Wolff.

DROBNE OGŁOSZENIA

od wyrazu petitem 3 halerzy, tłustym petitem 4 halerzy.

Lwów, ul. Hetmańska 4.
Największy magazyn jubilerski i zegarmistrzowski
JULIANA DĄBROWSKIEGO
kupuje i sprzedaje stare srebro, złoto i kamienie.
Zlecenia załatwiać można pocztą i przez korespondencyę.

Ktoby miał większą realność

nową, wybudowaną w śródmieściu do sprzedania zechce podać adres pod literami T. B. do Biura dzienników Sokołowskiego we Lwowie, pasaż Hausmana 9. — Pośrednictwo wykluczone.

Wysiewki

z najlepszych herbat pół klgr. 2 kor. 60 hal. i 3 kor. 20 hal.
poleca handel herbaty i kawy
Edmunda Riedla, Lwów.



WÓZKI DLA DZIECI,
Zabawki, Meble bambusowe, Kosze na kwiaty, Kosze podróżne i t. p. sprzedaje najtaniej
A. KONIEWICZ
Lwów, Batorego 12.
Fabryka wyrobów koszykarskich i bambusowych. Cenniki franco.

STAROŻYTNE MEBLE
z kilku pokoi do sprzedania, ulica Nabielaka l. 15, I. piętro, oglądać od 2-giej do 4-tej, tamże mieszkanie 6 ewentualnie 3 pokoje z meblami lub bez do wynajęcia.

Willa na Kastelówce

składająca się z trzech pomieszkań do sprzedania, pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia pod „K. Z." w biurze p. Sokołowskiego.

EKSPEDYCYA
„TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO"
Lwów, Pasaż Hausmana 9,
skupuje **tomy 13 i 15 Sienkiewicza** jako dodatki do Tygodnika i płaci dobrze.

Ogromna nędza.

Sercom ofiarnej publiczności polecamy najgoręcej Józefę Sikosińską, zamieszkałą przy ul. Romanowicza l. 10, u Michała Miśków, dotkniętą nieuleczalną wadą serca, sparaliżowaną, chorą na oczy, pozbawioną wszelkich środków do życia. — Zwracamy się z prośbą o nadsyłanie łaskawych datków do Administracyi naszego pisma.

Kupię

kilkumiesięcznego pieska rasy „ratler". Zgłoszenia do biura dzienników Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 9.

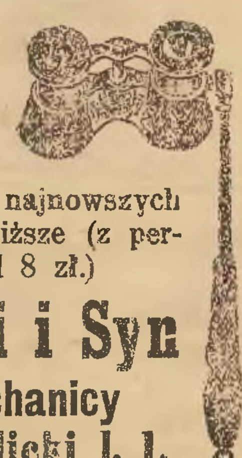
Zrujnowałem się,
bo nie kupowałem u



LUDWIKA HALSKIEGO
we Lwowie,
przy ul. Akademickiej 6,
zabawek, figli, perfum, mydeł, portfeli, pugilaresów i t. p. przedmiotów.

Za nadesłaniem **1 kor.** markami wysyłam franco stampilię kauczukową kompletną w 3 liniach w jakimkolwiek napisie, wielkości 8 ctm. długą, 2 ctm. szeroką, poduszeczki patent. w każdym kolorze po **50 hal.**
KRAJOWA FABRYKA PIECZĘCI
A. GARFUNKEL rytownik
Lwów, Karola Ludwika, naprzeciw teatru miejskiego. — Rok założenia 1894.

Ostatnie nowości



Nadszedł świeży transport najnowszych lornetek w dużym wyborze i najnowszych wzorach. Ceny najniższe (z perłowej masy od 8 zł.)

Kopernicki i Syn
optycy i mechanicy
Lwów, pl. Halicki l. 1.

Parowa fabryka
„JUNTA"
cegły, dachówek, rurek drenowych
w Sądowej Wiszni.
Doborowy materyał na składzie.

Licytacya.

Zakupione na publicznej licytacyi od obywateli ziemskich 3 salonowe garniturki mahoniowe intarziowane z pięknemi bronzami Empire, 1 garnitur Ludwikowski biały złocony, 1 biurko męskie i damskie, szafy gdańskie, mebelki cisowe, salonki, sekretarzyki, dywany perskie, porcelana, stary Wiedeń i saska, obrazy olejne, sztychy angielskie kolorowane, nadzwyczajne kryształy i bronzy. Sypialnia mahoniowa, 2 powozy Szustala, tanio do nabycia
plac Bernardyński 5, Hotel Warszawski w sklepie.

MIESZKANIA DO NAJĘCIA
ul. Asnyka Nr. 7,
I. piętro:
4 pokoje, przedpokój, balkon, kuchnia, łazienka. — Elektryczne oświetlenie.
Od 1 maja b. r.
II. piętro:
4 pokoje, przedpokój, balkon, kuchnia, łazienka. — Elektryczne oświetlenie.
Od 1 marca b. r.
Oglądać można od godz. 11—1 rano i od 4—6 po południu.
Bliższa wiadomość tamże na I. piętrze lub w Redakcyi „Gazety Lwowskiej" od 12—4.

Nakładem c. k. Namiestnictwa wydany
SZEMATYZM
Król. Galicyi i Lodomeryi
wraz
z W. Ks. Krakowskiem
na rok
1909
można nabyć w Ekspedycyi »Gazety Lwowskiej«, Lwów, ul. Czarnieckiego l. 12, po cenie 7 kor., na prowincyę **z przesyłką pocztową (za frachtem) 7 kor. 90 hal.**, dla c. k. Urzędów 7 kor. 20 hal. **Szematyzmu za zaliczką nie wysyła się.**

OKAZYA.



Kompletne sypialnie	. . . . .	**od 300 kor.**
„ **jadalnie**	. . . . .	„ **175** „
„ **salony**	. . . . .	„ **200** „
„ **kancelarye**	. . . .	„ **205** „

Dywany, portyery, materye meblowe, firanki, kapy, łóżka żelazne, kołdry, materace
polecają najtaniej
SCHUSTER i TOCZYSKI
Lwów, ul. Trzeciego Maja l. 5.

Obwieszczenie.

Dnia 27 lutego 1909 o godzinie 6 wieczorem odbędzie się

XII. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

członków Towarzystwa kredytowego dla handlu i przemysłu w Turce, stow. zarej. z ogr. poręką w własnym lokalu tegoż Towarzystwa w Turce.

Porządek dzienny:

1. Wybór uzupełniający jednego członka Dyrekcyi w miejsce ustępującego Daniela Ertla.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1908.
3. Odczytanie sprawozdania rewizora z odbytej w dniu 15 marca 1908 rewizyi przepisanej ustawą z dnia 10 czerwca 1903 Nr. 133 Dz. u. p. wraz z uwagami Wydziału Powszechnego Związku we Lwowie.
4. Uchwały dotyczące sprawozdania, tudzież przyjęcia takowego wraz z uwagami Związku do wiadomości.
5. Potwierdzenie bilansu za rok 1908 i udzielenie Dyrekcyi absolutoryum.
6. Rozdział zysku za rok 1908.
7. Wylosowanie i wybór uzupełniający dwu członków Rady nadzorczej.
8. Wnioski członków.

W razie braku kompletu, odbędzie się powtórne Walne Zgromadzenie z powyższym porządkiem dziennym dnia 28 lutego 1909 o godzinie 10 przed południem.

DYREKCYA.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

L. 7429/IV. (1415)

Rozpisanie ofert.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie zamierza rozdać w drodze rozprawy ofertowej budowę 73 wagonów roboczych przy użyciu podwozi ze skasowanych wozów. Dostawa ma nastąpić na podstawie ogólnych i szczegółowych warunków dostawy, jak również na podstawie specyalnych postanowień dotyczących tej budowy.

Powyższe warunki dostawy i postanowienia można otrzymać w oddziele dla spraw warstatowych c. k. Dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie, za przesłaniem opłaty pocztowej.

Oferty należycie ostemplowane, zapieczętowane i z napisem na kopercie „Oferta na budowę wozów roboczych", należy wnieść najpóźniej do dnia 28 lutego 1909 do godziny 12 w południe do c. k. Dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie.

Przy wnoszeniu ofert nie składa się żadnego wadyum, natomiast otrzymujący dostawę będzie obowiązany złożyć jako kaucyę 10 prc. wartości dostawy.

Otwarcie komisyjne ofert nastąpi w c. k. Dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie dnia 1 marca 1909 o godzinie 10 przed południem. Każdemu oferentowi, lub upoważnionemu, przysługa prawo być obecnym przy otwarciu ofert.

Oferenci są związani ofertami swemi przez 6 tygodni, licząc od dnia otwarcia ofert.

Oznajmia się wyraźnie, że c. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie, pomimo wniesienia ofert nie może być zobowiązaną do żadnego zamówienia.

Oferty wniesione po przepisanym terminie, lub nieodpowiadające warunkom niniejszego rozpisania, nie będą uwzględnione.

Kraków, dnia 14 lutego 1909.

ZIARNO

Pismo tygodniowe ilustrowane dla rodzin polskich

daje w ciągu roku 52 zeszytów pięknej illustracyi i 12 książek treści powieściowej

Treść „Ziarna" zawiera powieści, nowelle, poezye, wspomnienia historyczne, podróże, odkrycia i wynalazki, osobliwości przyrody, kronika, polityka i t. p.

Predpłata wynosi:		**Z przesyłką pocztową:**	
we Lwowie: rocznie	**12 kor. — hal.**	**rocznie**	**18 kor. — hal.**
„ **półrocznie**	**6 „ — „**	**półrocznie**	**9 „ — „**
„ **kwartalnie**	**3 „ — „**	**kwartalnie**	**4 „ 50 „**

Redakcya w Warszawie, Nowy Świat 70.

Główna Ekspedycya na Galicyę:

Biuro dzienników S. Sokołowskiego Lwów, Pasaż Hausmana l. 9.

Prenumeratorzy „Gazety Lwowskiej" płacą:
we Lwowie: kwartalnie 2 kor. 40 hal. **na prowincyi 3 kor. 60 hal.**

Z drukarni Wł. Łozińskiego (pod zarządem J. Niedopada), ul. Czarnieckiego l. 12. — Telefon Nr. 527.